

Wspólne posiedzenie centralnych organów rewizyjnych PZPR, ZSL i SD

WARSZAWA (PAP) — Problematyka reagowania na listy i skargi kierowane przez obywateli do organów władzy i administracji państwowej oraz do instancji i ogniw partii oraz stronnictw politycznych była 2 bm. w Warszawie tematem wspólnego posiedzenia prezydium centralnych organów rewizyjnych PZPR, ZSL i SD.

W posiedzeniu, które odbyło się w siedzibie Centralnego Komitetu SD, uczestniczyli: przewodniczący CKR PZPR — Kazimierz Morawski, GKR ZSL — Tadeusz Miciak i CKR SD — Adam Langer. Charakterystykę treści listów, wniosków i skarg oraz sposoby ich rozwiązywania przedstawił zebraniom: członkini Rady Państwa — Eugenia Kempa, wiceprezes NIK — Jan Antosik, kierownik Biura Listów i Inspekcji KC PZPR — Stanisław Kot i dyrektor generalny w URM gen. brg. — Marian Ryba.

Najwięcej spośród tysięcy spraw, z którymi zwracają się obywatele, to problemy niezakazane, stanowiące 25-30 proc. listów i skarg. Drugą grupę stanowią trudne kwestie związane z gospodarką rolą i życiem wsi. Kolejne problemy podejmowane w listach dotyczą ubezpieczeń społecznych, zatrudnienia i płac, wymiaru sprawiedliwości itp.

Kolejna zmiana żołnierzy WP na Bliskim Wschodzie

WARSZAWA (PAP) — Już od dziesięciu lat pokojowa służba na wzgórzach Golan pełnią polscy żołnierze. Żołnierze polskiego kontyngentu wojkowego ONZ na Bliskim Wschodzie wzorowo wypełniają swe zadania transportowe, inżynierskie i medyczne, uczestnicząc w ten sposób w nadzorowaniu przestrzegania porozumień o przerwaniu działań wojennych przez obie strony konfliktu.

Na wzgórzach Golan odleciała pierwsza grupa nowej zmiany żołnierzy polskiego kontyngentu wojkowego. Przyjeżdżali oni, którzy dotychczas wykonywali ich poprzednicy na Bliskim Wschodzie — żołnierze XX zmiany.

Dowódca XXI zmiany polskiego kontyngentu wojkowego szef sztabu Słaskiego OW gen. brg. Edmund Bolociuch, pisał Leon Zaluski, lotnik oddziału zwiadu z Syrii, który pożegnał rodzinę oraz koleżki z macierzystej jednostki Słaskiego Okręgu Wojskowego. Obecny był szef sztabu Słaskiego OW gen. brg. Edmund Bolociuch.

Lot „Columbii” Awaria „Spacelabu”

NOWY JORK (PAP) — Lot amerykańskiego wahadłowca kosmicznego „Columbia” przebiega w dalszym ciągu prawidłowo. Pojawiły się natomiast pierwsze, poważniejsze problemy techniczne z zachodnioeuropejskiej produkcji laboratorium kosmicznym „Spacelab”, które znajduje się na pokładzie statku.

Uszkodzeniu uległ „High data recorder”, wielki komputer do zbierania i retransmisji danych z eksperymentów laboratoryjnych. Otrzymał zbyt silne impulsy elektryczne.

WARSZAWA (PAP) — Zbliża się krótkotrwałe ocieplenie. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie 3 do 7 bm. początkowo stopniowy wzrost temperatury, a później ponowne ochłodzenie. Początkowo w dniach 3-5 bm. spodziewane jest zachmurzenie przeważnie umiarkowane z niewielkimi opadami śniegu. Nastąpi wzrost temperatur maksymalnych, od minus 3 st. — plus 3 st. do plus 1 st. — plus 6 st., a minimalnych od minus 5 st. na zachodzie i minus 15 st. na wschodzie do 0 — minus 6 st. Wiatr początkowo słaby lub umiarkowany z kierunków zmierzających się, potem dość silny z kierunków zachodnich. Następnego dnia 6-7 bm. spodziewane jest zachmurzenie duże z rozproszonymi i okresowymi opadami przeważnie śniegu. Temperatury maksymalne będą od plus 2 st. do minus 3 st., a minimalne od minus 3 st. do minus 8 st. Wiatr dość silny z kierunków północno-wschodnich i południowych.

MIĘMIENY: Franciszka, Kaewo, Jurek — Opady śniegu, wzrost temperatury.

MIĘMIENY: Barbary, Krystyna, (b)

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

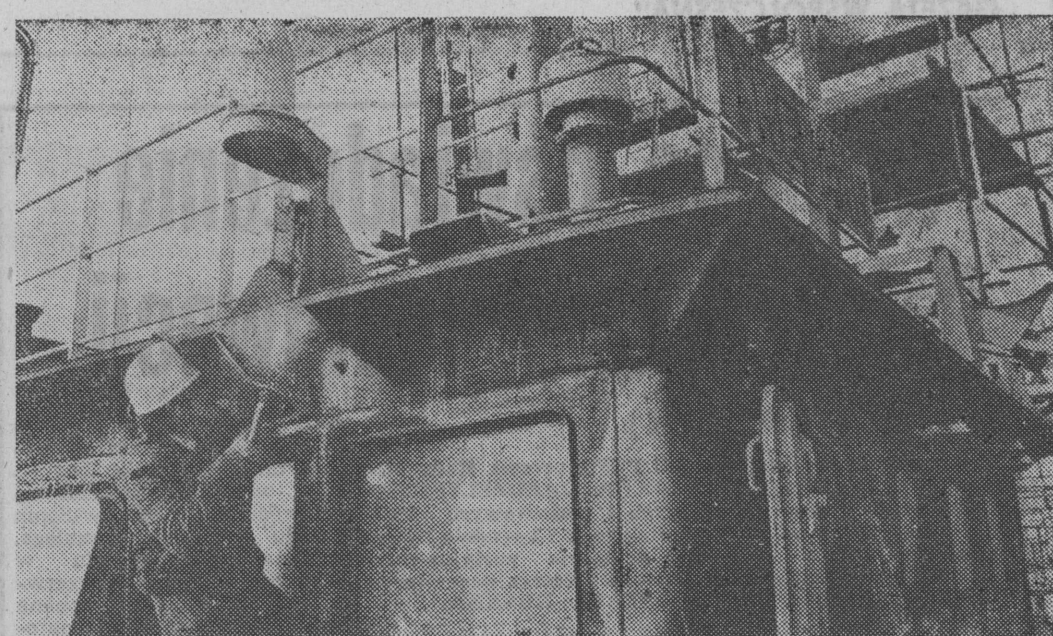
PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

Projekt ustawy o wynagrodzeniach wpłynął do Sejmu

WARSZAWA (PAP) — Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o zasadach wynagradzania pracowników gospodarki w zakładach pracy w warunkach wdrażania reformy gospodarczej. Stanowi on realizację propozycji reformy zasad wynagradzania, zawartych we wstępie zaaprobowanych przez Radę Ministrów z początkiem lipca br. „kierunków polityki płac w latach 1983-1985” i następnie podanych nieomal trzydziestoletniej społecznej konsultacji. W jej rezultacie uzyskano kilkadziesiąt indywidualnych, a także zbiorowych opinii, które w maksymalnym stopniu, przy uwzględnieniu istniejących uwarunkowań ekonomicznych, zostały uwzględnione w projekcie — stwierdza jego autorzy.

Celem projektu jest dalsze doskonalenie zakładowych systemów wynagradzania dzięki stworzeniu zakładowych, działających według zasad wynikających z reformy gospodarczej podstaw prawnych do prowadzenia aktywnej polityki płac, w wyniku porozumienia między pracownikami a kierownictwem, a także

Ciąg dalszy na str. 2



Sytuacja polityczno-społeczna kraju

Wystąpienie M. F. Rakowskiego na konferencji partyjnej w FSM

BIELSKO-BIALA (PAP) — W Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Białymstoku odbyła się 1 bm. konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Fabrycznego PZPR, w której uczestniczył wicepremier MIECZYSLAW F. RAKOWSKI.

W centrum uwagi fabrycznej organizacji znalazły się sprawy dalszego usprawnienia kooperacji i zabezpieczenia dostaw materiałów do codziennej produkcji, a także poprawa jakości wyrobów. Mówiono też o potrzebie lepszego wykorzystania kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej, usprawnieniu kształcenia i szkolenia zawodowego w fabryce i poszczególnych jej zakładach pracy.

Oceniając działalność partyjną, mówiono o potrzebie poprawy informacji wewnętrznej partyjnej, o utracie w niej

Ciąg dalszy na str. 2

Stocznia Ustka specjalizuje się w produkcji kutrów rybackich. Głównym ich odbiorcą jest Związek Radziecki. Dla niego budowana jest obecnie seria 25 tzw. trawlerów-krewetkowców. Jednostki te przekazywane będą radzieckiemu odbiorcy do końca bieżącej pięcioletki. Jest to pierwsza seria budowana ze stali, dotychczas dla ZSRR sprzedawano statki i łodzie z laminatów.

NA ZDJĘCIU: wyposażenie kadłubów z serii trawlerów-krewetkowców, przeznaczonych dla ZSRR.

CAF — STEFAN KRASZEWSKI

List J. Andropowa do A. Papandreu

ATENY (PAP) — Rzecznik rządu greckiego poinformował dziennikarzy, że premier Andropow Papandreu otrzymał oświadczenie list od sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Jurja Andropowa. W liście tym przywódca radziecki wyraża uznanie dla stanowiska Papandreu w sprawie zbrodni nuklearnych NATO i dla wysiłków rządu greckiego podejmowanych w celu zapobieżenia groźnemu rozwojowi sytuacji w Europie.

Według rzecznika rządu greckiego, Jurji Andropow podkreślił, że rozmieszczenie nowych amerykańskich rakiet i pocisków atomowych zniszczyłoby całą strukturę europejskiej współpracy i bezpieczeństwa. Jednak gdyby sojusznicy atlantycki spragnęli powrócić do sytuacji sprzed rozmieszczenia nowych systemów broni, Związek Radziecki odpowiedziałby w należyty sposób.

7-8 grudnia br. „Dni higieny psychicznej”

Inf. wł. Z inicjatywy Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej i Ośrodka Higieny Psychicznej dla Ludzi Zdrowych w dniach 7-8 grudnia br. odbędą się „Dni higieny psychicznej” pod hasłem: „W rodzinie człowiek wrasta”. Idea przewodnią ruchu higieny psychicznej jest psychologia i psychoprofilaktyka mająca na celu możliwie wszechstronny i pełny rozwój życia psychicznego człowieka poprzez dokonywanie w nim takich przemian, które doprowadziłyby do idealu zdrowia psychicznego zarówno jednostki jak i społeczeństwa. Zbliżające się „Dni” są początkiem tych zamierzeń, których realizacją praktyczną zajmie się Ośrodek Higieny Psychicznej dla Ludzi Zdrowych w Białymstoku.

Konferencje naukowe poświęcone rodzinie w aspekcie zdrowia psychicznego, wystawa twórczości malarskiej prof. dr hab. J. Lebkowskiego pod hasłem „Ecce homo”, spotkanie z red. A. Kłodą (Kraków) na temat: „Odpowiedzialność rodzicielstwa” połączone z projekcją filmu C. Edelmana pt. „Z życia człowieka przed narodzeniem” — odbędą się w kawiarni „Fama” w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 5. Początek konferencji, w środę, 7 grudnia o godz. 9. (rad)

Surowa kara za kradzież

BEJRUT (PAP) — 9 grudnia chirurg w Chartumie oświadczył, że podjął decyzję o bieżącej działalności w Sudanie nowego kodeksu karnego zgodnego z prawami islamu. Agencja MENA, która podała tę informację, podkreśla, że będzie to pierwszy przypadek zastosowania nowego prawa.

Spotkanie partyjnych radnych

Inf. wł. 1 grudnia br. odbyło się w Białymstoku spotkanie radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej — członków PZPR. W trakcie spotkania przewodniczącego przez sekretarza KW — Mieczysława Dorosko, zapoznano radnych z sytuacją społeczno-polityczną w kraju i województwie. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — Aleksander Czuch omówił sytuację gospodarczą w województwie oraz projekt założeń planu społeczno-gospodarczego na rok przyszły. Przedyskutowano również założenia ustawy sejmowej o radach narodowych i samorządzie terytorialnym.

W dyskusji radni poruszyli wiele problemów nurtujących środowiska, które reprezentują. Mówiono m.in. o niezbędnych inwestycjach w oświacie, uwarunkowaniach wzrostu produkcji rolnej, tworzeniu klimatu i warunków do walki z patologiami społecznymi. Podkreślono potrzebę aktywizacji społecznej mieszkańców miast i wsi zwłaszcza przy budowie i naprawach dróg lokalnych oraz porządkowaniu miejsc zamieszkania.

Wskazywano na pojawiające się przypadki marnotrawstwa, np. wiatrołomów w lasach czy niezagospodarowanych stawów rybnych.

Spotkanie wykazało, że — mimo dobiegającej — końca kadencji rad narodowych — potrzebna jest stała aktywność radnych piastujących ważny mandat społecznego zaufania. (aw)

Bundestag uchylił nietykalność poselską Lambsdorffa

BONN (PAP) — Korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: Na wniosek bawarskiej prokuratury zachodniemieckiej Bundestag uchylił w piątek immunitet poselski federalnego ministra gospodarki — Otto Lambsdorffa deputowanego z ramienia FDP. Uchylenie tego immunitetu otwiera drogę do postępowania sądowego przeciwko Lambsdorffowi, który podejrzany jest o współudział w nielegalnym z prawem finansowania niektórych partii politycznych RFN przez koncern Flicka.

Przygotowany przez prokuraturę bawarską akt oskarżenia zarzuca Lambsdorffowi przyjęcie ponad 135 tysięcy marek na potrzeby FDP w zamian za określone ulgi podatkowe dla koncernu Flicka.

Ostateczną decyzję w sprawie postawienia ministra w stan oskarżenia i otwarcia procesu podejmie sąd krajowy w Bonn.

Transmisja w radio i TV akademii Dnia Górnika

3 grudnia br. Polskie Radio i Telewizja przeprowadzą w programach pierwszych o 16.55 transmisję uroczystej akademii z okazji Dnia Górnika.

Francja Sojusz socjalistów i komunistów będzie kontynuowany

PARYŻ (PAP) — W czwartek późnym wieczorem w siedzibie partii socjalistycznej zakończyło się 11-godzinne spotkanie „na szczycie” kierownictwa obu partii zasiadających w koalicji rządowej, socjalistycznej i komunistycznej.

Na czele obu delegacji stali przywódcy partii: Lionel Jospin i Georges Marchais, a celem spotkania było „zweryfikowanie” postanowień porozumienia z czerwca 1981 r. o współpracy w związku z powołaniem wspólnego rządu.

Obrona kosztuje ale najdroższa jest wojna

Wypowiedź płk. prof. J. Kaczmarska z ASG

WARSZAWA (PAP) — Genezy naszej koncepcji obrony i praktycznej działalności w tym zakresie należy dostrzec w ponad tysiącletniej dziejach naszego państwa, w świadomości społeczeństwa kształtowanej w świadomości historycznej, w tradycjach zmagania o wyzwolenie narodu i społeczne i polityczne w naczelnym celu, czy wreszcie w specyfice geopolitycznego położenia Polski na kontynencie europejskim.

O wypowiedzi na ten temat dziennikarz PAP zwrócił się do płk. prof. Juliana Kaczmarska z Akademii Sztabu Generalnego im. Karola Świerczewskiego w Warszawie.

Podstawowe przesłanki kształtowania się naszych doktrynalnych koncepcji obronnych — mówi profesor — wywodzi się przede wszystkim z realiów współczesności — z zagrożenia naszego bytu państwowego i narodowego oraz z naszych możliwości obronnych.

Realny kształt nadały naszej doktrynie obronnej władze naczelne Polki Partii Robotniczej, następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Już w pierwszych latach powojennych z winy zachodnich sojuszników rozpadała się koalicja antyhitlerowska. Imperializm amerykański — wo-

Podległość wszystkich krajów, terytoriów

WYDANIE sobotnio-niedzielne

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 281 (10 057) Białystok — Łomża — Suwałki, 3—4.XII.1983 r.

A B Cena 5 zł

ok. 190 mln czarnego złota w br.

Górnictwo węglowe — szanse i dylematy

Wywiad z ministrem Cz. Piotrowskim

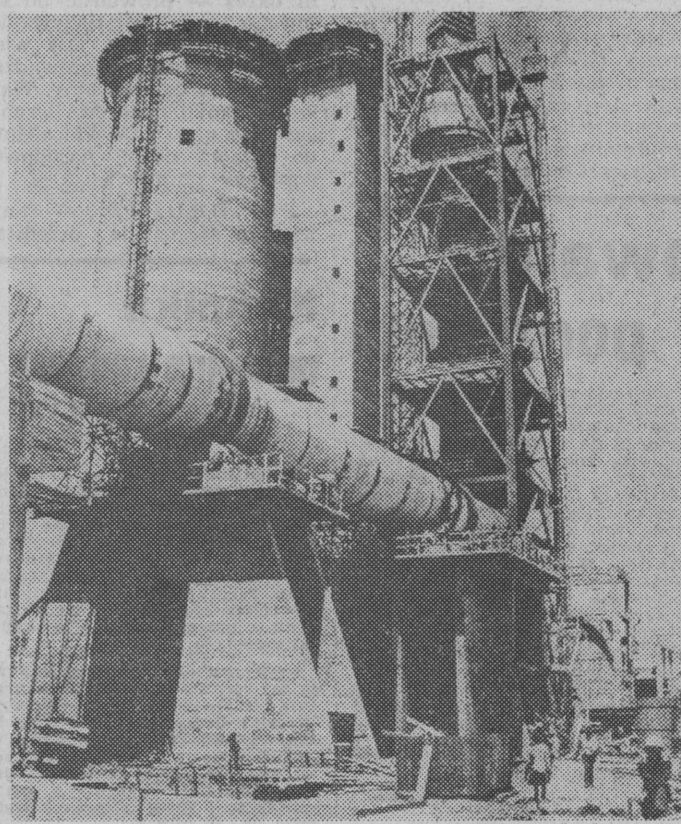
WARSZAWA (PAP) — Od dwóch lat gospodarka nasza nie ma problemu z węglem. Nikt w przemyśle nie może już tłumaczyć się jego niedostatkami. Cemu zawdzięczamy ten sukces, jakie sprawy trzeba jeszcze rozwiązać, aby miał on charakter bardziej trwały? — To główne problemy, o których rozmawia dziennikarz PAP z ministrem Górnictwa i Energetyki gen. dyw. CZESŁAWEM PIOTROWSKIM. Oto podstawowe stwierdzenia z tego wywiadu:

— Wszystko wskazuje na to, że tegoroczny plan wydobycia węgla kamiennego zostanie wykonany. W sumie górnictwo powinno dostarczyć ok. 190 mln ton węgla, z czego ok. 35

mln ton przeznaczono na eksport. Wydobycie mogłoby być nawet większe, gdyby nie trudności transportowe.

— Mammy węgiel po prostu dlatego, że górnicy dobrze pracują, że udało się zachować ciągłość i rytmiczność pracy oraz — wreszcie — że potrafiliśmy uwolnić się od kon-

ciąg dalszy na str. 2



ETIOPIA. Trwa budowa cementowni w New Muger (około 100 km od Addis Abeby). Jest to wspólna inwestycja Etiopii, Kuby i NRD. Docelowa produkcja wyniesie 300 000 ton cementu, co oznacza 3-krotny wzrost w porównaniu z chwilą obecną. CAF — ADN

Rynek żywnościowy w grudniu

WARSZAWA (PAP) — Stan rynku w grudniu br., który zwykle kojarzy się z przedświątecznymi zakupami, zapowiada się — jak informuje Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług — podobnie jak w tym samym czasie ub. r. Nastąpi jednak pewna zmiana struktury asortymentów mięsa dostarczanego do sklepów. Z 40 do 50 proc. zwiększy się udział wędlin, ale za ledwie z 30 do 34 proc. udział mięsa wędzonego. Nie są to na pewno zmiany satysfakcjonujące. Trzeba było jednak dołożyć wielu starań, aby przy obecnej istniejącej możliwościach przystosować asortyment towarów, które trafia do sklepów do specyficznych grudniowych potrzeb.

ciąg dalszy na str. 2

Zuchwały napad rabunkowy w Wenecji

RZYM (PAP) — Grupa nie zidentyfikowanych osobników dokonała w czwartek zuchwałego napadu na magazyn lotniska Marco Polo w Wenecji. Przebieg napadu do złudzenia przypominał napad na londyńskie lotnisko Heathrow sprzed tygodnia, który przyniósł bandytom łup wartości ponad 36 mln dol.

Skok w wydaniu weneckim przyniósł jednak znaczne skromniejsze łupy: 25 skrzynek ze złotem i wyrobami jubilerskimi wartości ponad 3 mil. lirów, czyli niespełna 2 mln dol.

ciąg dalszy na str. 2

Współne świadectwo Polski i Czechosłowacji

(Skrót)

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO oraz najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL przebywając w Polsce w dniach 30 listopada i 1 grudnia 1983 r. z oficjalną wizytą przyjaźni, delegacja partyjno-państwowa CSRS pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPCZ, prezydenta CSRS, GUSTAVA HUSAKA.

W oświadczeniu stwierdza się, że podczas wizyty odbyły się rozmowy między W. Jaruzelskim i G. Husakiem, które miały charakter pogłębienia relacji między państwami. Wskazano na sytuację w obu państwach i na wzajemne powiązania. Dokonano oceny stanu współpracy między PZPR i KPCZ oraz PRL i CSRS, omówiono perspektywy jej dalszego rozwoju, wymieniono poglądy na temat kluczowych problemów aktualnej sytuacji w Europie i na świecie oraz w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym.

Pod przewodnictwem Wojciecha Jaruzelskiego i Gustava Husaka, odbyły się oficjalne rozmowy między delegacjami partyjno-państwowymi PRL i CSRS.

Wojciech Jaruzelski poinformował o działaniach podejmowanych dla umocnienia relacji między państwami. Wskazano na wzajemne powiązania i na potrzebę budowy socjalizmu, konsolidacji społeczeństwa oraz stabilizacji politycznej i gospodarczej kraju.

Gustav Husak poinformował o wynikach osiągniętych przez czechosłowackich ludzi pracy w realizacji uchwały XVI Zjazdu KPCZ we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego.

Strona czechosłowacka potwierdziła pełne poparcie dla polityki PZPR, wysiłków rządu PRL i wszystkich patriotycznych sił w Polsce, na rzecz budowy socjalizmu, konsolidacji społeczeństwa oraz stabilizacji politycznej i gospodarczej kraju.

Obie strony stwierdziły, że zgodnie z układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej w dziedzinie bezpieczeństwa między PRL i CSRS rozwijają się pomyślnie.

Podkreślono, że współpraca między PZPR i KPCZ, oparta na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznej międzynarodowości, jest decydującym ogniwem w rozwoju przyjaźni i współpracy między państwami i ich narodami.

W. Jaruzelski i G. Husak odwołali się do zadowolenia, jakie zostało osiągnięte w rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich. W czasie wizyty delegacji partyjno-państwowej PRL w CSRS w kwietniu 1982 r. oraz podkreślono konieczność podejmowania dalszych wysiłków na rzecz rozszerzenia i pogłębienia wzajemnej współpracy.

Obie delegacje podkreśliły zainteresowanie rozwojem kontaktów między Państwem Narodowym PRL i Frontem Narodowym CSRS oraz współpracą między organizacjami związkowymi, młodzieżowymi i innymi organizacjami społecznymi obu krajów.

W rozmowach dużo uwagi poświęcono współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz stwarzaniu warunków dla jej dalszego wzmocnienia. Stwierdzono, że pomyślnie rozwija się wymiana towarów i wzrost wysokości wzajemnych obrotów, mimo złożonych warunków zewnętrznych.

Podkreślono znaczenie koordynacji polityki społeczno-ekonomicznej oraz pogłębienia wzajemnej integracji gospodarczej, dla szybkiego wzrostu dochodu narodowego i efektywności produkcji w obu krajach oraz dalszego wzrostu wzajemnej wymiany towarowej.

Wyrażono zainteresowanie dalszym badaniem możliwości wspólnego inwestowania w obiekty już zaawansowane w Polsce dla zaspokojenia potrzeb obu krajów, jak również z intensyfikowaniem wspólnych wysiłków na rzecz pogłębienia współpracy w dziedzinach, które przyczyniałyby się do zmniejszenia zależności importu z krajów nie socjalistycznych. Współpraca ta przynosi już widoczne efekty, a jej dalszy rozwój przyczyni się do niwelowania negatywnych skutków dyskryminacyjnej polityki USA i niekórych ich sojuszników z NATO, zmierzających do wykorzystania współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi jako instrumentu nacisku politycznego.

Strony stwierdziły zgodnie, iż dla konkretyzacji głównych kierunków współpracy, we wszystkich wymienionych dziedzinach, zasadnicze znaczenie ma koordynacja planów społeczno-gospodarczych PRL i CSRS na lata 1986—1990, a na niektórych

racja polityczna Państw-Stron Układu Warszawskiego z dnia 5 stycznia 1983 r. oraz wspólne oświadczenie przywódców Państw-Stron Układu Warszawskiego, przyjęte na spotkaniu w Moskwie w dniu 28 czerwca 1983 r. zostały uznane przez postępową międzynarodową opinię publiczną jako przekonujący wyraz troski państw socjalistycznych o zachowanie światowego pokoju. Ważnym krokiem w tym kierunku jest propozycja warcia układu między Państwami-Stronami Układu Warszawskiego a państwami członkami NATO, o wzajemnym niestosowaniu siły militarnej i utrzymywaniu stosunków pokojowych.

Jednostonne zobowiązanie ZSRR, iż nie użyje on jako pierwszy broni jądrowej oraz inne jego propozycje przedłożone na 38 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ są dobitnym wyrazem głębokiego poczucia odpowiedzialności za losy ludzkości. Przyjęcie tych inicjatyw miało by istotny wpływ na odprężenie w stosunkach międzynarodowych.

Podkreślono, że propozycje państw socjalistycznych w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej wniesione podczas rokowań wiedeńskich, stwarzają możliwość wypracowania odpowiedniego porozumienia.

Obie strony wypowiadają się zdecydowanie przeciw wszelkim przejawom reżimizmu terytorialnego w RIN wobec Polski, Czechosłowacji i innych państw socjalistycznych oraz próbom podważania układów zawartych z państwami socjalistycznymi.

W toku rozmów podkreślono pozytywne znaczenie pomysłowego zakończenia maderskiego spotkania oraz wyrażono zadowolenie z decyzji o zwołaniu konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie.

Uczestnicy rozmów stwierdzili, że podstawową przyczyną utrzymywania się niebezpiecznych ognisk konfliktów i napięć na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Środkowej, w Afryce i w innych regionach jest agresywna polityka imperialistycznych i neokolonialnych.

Obie strony zdecydowanie potępiają popieraną przez USA agresywną politykę Izraela oraz ingerencję wojskową USA i niektórych innych państw NATO w Libanie.

Polska i Czechosłowacja wyrażają zaniepokojenie nieustannie pogarszającą się sytuacją w Ameryce Środkowej i regionie Morza Karaibskiego, spowodowaną awanturniczą polityką USA. Zdecydowanie potępiają zbrojną agresję przeciwko Grenadzie.

Uczestnicy rozmów potępił ataki przeciwko Kuby, Nikaragui, ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu na Salwadorze oraz ingerencję w sprawy wewnętrzne innych krajów Ameryki Łacińskiej.

Podkreślono poparcie dla wysiłków Socjalistycznej Republiki Wietnamu, Ludowo-Demokratycznej Republiki Laosu i Ludowej Republiki Kampucji, zmierzających do umocnienia ich niezależności oraz poparcie dla propozycji, służących pokojowej stabilizacji i rozwojowi współpracy między państwami Azji południowo-wschodniej.

Delegacje wyraziły zdecydowanie przeciwko jednostronnemu aktywnemu proklamowaniu przez Republikę Turcji i Cypru Północnego.

PRL i CSRS popierają politykę i inicjatywy rządu Afganistanu i Republiki Demokratycznej, zmierzające do ustanowienia stosunków zaufania i równoprawnej współpracy między państwami tego regionu.

Obie strony opowiedziały się za umocnieniem roli Organizacji Narodów Zjednoczonych w działaniach na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w oparciu o ściśle przestrzeganie Karty NZ.

Obie strony wyrażając zadowolenie z wyników rozmów stwierdziły, że wizyta delegacji partyjno-państwowej CSRS w PRL przyczyni się do umocnienia przyjaźni i pogłębienia braterskiej współpracy między PZPR i KPCZ, PRL i CSRS oraz między społeczeństwami obu krajów.

Wyrażili głębokie przekonanie, że rezultaty wizyty stanowią będą również wkład w umocnienie jednolitości i wartości, w pogłębienie wielostronnej współpracy państw wspólnoty socjalistycznej w ramach Układu Warszawskiego i RWPG.

Sytuacja polityczno-gospodarcza kraju

Ciąg dalszy ze str. 1

form szkolenia ideologicznego oraz o zwiększeniu aktywności członków partii.

M.F. Rakowski omówił w swym wystąpieniu sytuację polityczno-gospodarczą kraju, jej międzynarodowe uwarunkowania, szczególnie wiele uwagi poświęcając sprawom partii. Odnotowujemy — stwierdził — pozytywne zmiany w procesie umacniania autorytetu partii. Wicepremier mówił o potrzebie zaangażowanej, aktywnej postawy każdego członka PZPR, o potrzebie przeciwdziałania się świadomym siwowym niepokojom, głupiej plotce, rozpowszechnianym mitom, postawom obojętnym, neutralnym.

Mamy przed sobą — powiedział Mieczysław Rakowski — przeciwnika, którego nie należy lekceważyć. Narzuca on ostrą walkę na wielu frontach. Jest to przeciwnik wewnętrzny i zewnętrzny, zagraniczny. Jeden wspiera drugiego. Ich główny cel: Polska powinna pozostać krajem niestabilnym, niespokojnym. Taki jest zamiar antykomunistów w Waszyngtonie i gdzieś indziej. Dziel w ich umyśle Polskę są intensywnie atakowane przez treści mające uzasadnić tezę o niemożności wyjścia Polski z kryzysu, o niezdolności władzy do kierowania krajem w tak trudnym okresie.

Z pomocą antykomunistycznym i antypolskim ośrodkom na Zachodzie śpieszą rodzimi i zagraniczni imperialiści, aby nie dopuścić do umocnienia państwa. Nie pracować wydajnie dla kraju, a więc i dla siebie; sabotować to się dla; traktować obywateli jak wroga; „tylko żądać od rządu: szerzyć pesymizm; krzycze antyradzieckie. Opozycja pracuje nad tym, aby nadzierać interesy narodu nie stały się wartością dyskwalifikującą powszechne poparcie.

Są narody, które potrafią oddzielić to co ważne od nieistotnego; potrafią bezbłędnie widzieć przed sobą interes nadzający. Potrafią odróżnić to, co przemijające, od tego co jest wartością stałą, najwyższą. Niestety są u nas ludzie, u których wybujała osobista ambicja biorą górę nad interesami narodowymi. Nie pierwszy zresztą raz w historii Polski. Taka postawa jest zaprzeczeniem patriotyzmu. Ludzie ci kłamią, gdy mówią, że walczą o prawdziwe interesy narodowe.

Wielka szkoda — powiedział wicepremier — że są takie robotnicy, ludzie pracy, którzy dają wiarę nawiązującym do żółwiej pracy, do lekceważenia obowiązków. Dawanie im posłuchu — to postawa niczego na dłuższą metę nie dająca, a prowadząca do nika, do zamknięcia się w zapiekłej niechęci, a czasami i nienawiści.

Odeszła z partii sporo ludzi. Kto odeszła? Odeszli na pewno karierowicze, ci którzy uznali, że opłaci im się „przebiegać do innego podziemia”. Ale czy tylko tacy odeszli? Nie. Odeszli też od nas towarzysze, którzy nie zawsze byli aktywni, ale dobrzy, uczciwi, którzy uważają się za dobrych patriotów i takimi na pewno są. Odeszli z różnych przyczyn, często pod wpływem emocji, czasem przez jej nieumiejętną radę. Odeszli, bo zwątpili pod wpływem huraganowych ataków ekstremistów i przeciwników socjalizmu, którzy uwilił sobie gniazdko w „Solidarności” i czynnie wykorzystywali zaufanie, jakim wielu robotników obdarzyli tworzący się wówczas, jesienią 1980 roku nowy związek.

Nie wolno nam — podkreślił Mieczysław Rakowski — zajmować wobec tych ludzi postawy niechętniej czy też obojętnej. Nie wolno i nie należy. Oni też wnoszą swój wkład w budowę naszej Ojczyzny. Chodzi o to, aby czyścić z wiary, z przekonania, że socjalizm jest naszą i świata przyszłością, że obronienie się socjalizmu, na naszą partię — to postawa jawna, która w ostatecznym rachunku może jedynie wytworzyć zgromadzenie. Oczywiście trzeba umieć odróżniać ludzi, którzy przywdziałają na twarz maski. Chemy i musimy do tych pierwszych trafić, odzyskać ich. To jest nasz obowiązek.

Projekt upoważnia do

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

Górnictwo węgowe - szanse i problemy

Ciąg dalszy ze str. 1

fliktów i niepokojów, z jakimi mieliśmy do czynienia w drugiej połowie 1980 i w 1981 roku.

Reforma w górnictwie jest wdrażana, ale po to, aby przynosiła ona efekty, jej rozwiązania muszą uwzględnić specyficzne tego działu gospodarki. Ze względu na obowiązujące ceny urzędowe węgla, niemożliwe było przesłanie kopali na samofinansowanie. Trudno więc było mówić o ich samodzielności. Biorąc to wszystko pod uwagę — a więc zróżnicowanie kosztów wydobywania, centralne bilansowanie węgla i konieczność zapewnienia odpowiednich jego dostaw dla różnych odbiorców — górnictwo musiało być potraktowane odmiennie.

Górnictwo jest obecnie jedną branżą, w której wskaźnik zmienności wynosi 2,8, czyli jest dwa razy większy, niż w innych przemysłach.

Pracownicy górnictwa pracują w tej zmianie, 46 godzin tygodniowo w tym również w soboty, które gdzieś indziej są dniami wolnymi. Nie było sobót pracujących w górnictwie — nie było też węgla. Praca górników w te dni to ok. 1/6 całego wydobycia: 30 mln ton węgla rocznie, czyli mniej więcej tyle, ile przeznaczamy go na eksport. Ze względu na techniczne i biologiczne możliwości transportu nie ma szans, żeby w ciągu 5 dni wydobyc tyle węgla, ile obecnie wydobywa się w ciągu dni 6-ciu.

Twierdzenie, że węgla mamy w nadmiarze jest nieporozumieniem. W br. nie wydobyliśmy ani jednej tony ponad to, co przewidywał plan i co przyjęto w bilansie. To, że część węgla skierowaliśmy na zwiększenie naszych zapasów wynika z kilku powodów: po

pierwsze — ubiegłoroczna zima była łagodniejsza niż zakładano, po drugie — plan eksportu nie został wykonany, po trzecie — trzeba również pamiętać, że gospodarka nasza nie pracuje jeszcze na pełnych obrotach.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że w gospodarce węgla starczyło zawsze tylko na styczeń. Ten stan trzeba zmienić. W innych krajach europejskich magazynowane są z rezerwy trzy miesięczne rezerwy węgla. Problemem nie jest dziś nadmiar węgla, ale brak odpowiednich składowisk. Decyzja Rady Ministrów o ich rozbudowie i utworzeniu rezerwy państwowej w ilości 6 mln ton, jest jak najbardziej uzasadniona. Nowe składowiska będą budowane m.in. na Wybrzeżu — w portach.

W nadchodzących latach będziemy musieli martwić się nie tyle o to, że węgla jest za dużo, ale o to, jak utrzymać jego zapasy. Do roku 1985 nie ma żadnych szans na wydobycie węgla, niż 190—192 mln ton, a i to jeśli górnicy pracować będą w soboty.

Jeżeli mamy mówić o utrzymaniu dotychczasowego wydobycia, to każdego roku musimy przekazywać do użytku jedną nową kopalnię. Obecnie kontynuujemy budowę kilku tego typu obiektów. Głównie niebezpieczeństwo polega na tym, że od 1981 roku nie rozpracowaliśmy żadnej nowej inwestycji. W tej sytuacji — jeśli teraz nie podejmemy odpowiednich decyzji — w latach 1990—95 możemy mieć trudności z węglem.

Problem są również dotacje dla górnictwa. Wynikają one stąd, iż urzędowa cena węgla jest niższa od kosztów wydobycia. W ub. r. dotacje te wyniosły ok. 66 mld zł, w br. wyniosła 88 mld zł, a w roku przyszłym zwiększa się

do 137 mld zł. Szybki wzrost dopłat do górnictwa jest prawie wyłącznie skutkiem rosnących cen maszyn i urządzeń oraz wszelkich usług świadczonych przez inne przemysły dla tego działu gospodarki. Wpływ plac górnicy na te koszty jest minimalny.

Górnictwo stoi obecnie przed dylematem: czy dopłacać do węgla tak jak dotychczas i ścigać nieuzasadnione zyski z przemysłu, czy też zdecydowanie podnieść cenę węgla, nie wykluczając, że za rok znajdziemy się w tym samym i jeszcze, tylko o jedno oczko wyżej w spirali inflacji. Rozstrzygając ten problem musimy przede wszystkim zachować umiar.

Najpilniejsze obecnie problemy górnictwa to: przyjęcie programu określającego kierunki rozwoju bazy paliwowej — energetycznej w oparciu o który powinny być kształtowane plany rozwoju całej gospodarki oraz, dany rozwój, bezpiecznych technologii wydobycia, które pozwoliłyby nam korzystać z pokładów głębokich, stromych i cienkich. Dla Śląska niezwykle ważnym problemem jest poza tym zmniejszenie strat i zniszczenie środowiska. Rozwiązanie tego ostatniego problemu wymagać będzie dużych nakładów. Ostatnia kwestia to sprawy bezpieczeństwa pracy oraz socjalno-bytowe górników. Pracę ich należy zaliczyć do najtrudniejszych. Za swój wysiłek powinni mieć oni odpowiednią rekompensatę. Do końca 1985 roku musi być też uregulowana sprawa sobót w górnictwie.

Za olbrzymi trud i wysiłek górników należał im się słowa najwyższego szacunku oraz uznania — i to nie tylko z okazji Święta Barbórki.

Rozmawiał: SŁAWOMIR POPOWSKI (PAP)

Obroń kosztuje, ale najdroższa jest wojna

Ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

Zapisane na konferencji partyjnej w „Uchwytach”

Na ile robotnicza?

Frekwencja prawie idealna. — Nigdy dotąd lepszej nie spotkałem — skomentował sprawozdanie komisji mandatowej i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku — Włodzimierz Kołodziejuk. Spośród 70 delegatów reprezentujących 353-osobową organizację partyjną fabryki — na konferencję przybyło 68 towarzyszy (jeden chory, drugi — przychodzący nieobecności nieznana).

Jest wreszcie dyscyplina — to, czego najbardziej w ostatnim czasie w „Uchwytach” brakowało. Jeszcze kilka miesięcy temu z braku regulaminowej frekwencji nie można było zakończyć wielu zebranych podjęciem uchwał partyjnych.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza rozpoczęła się 1 grudnia o godz. 14. Oprócz delegatów na sali znalazło się wielu gości, a wśród nich dobrane znane z „Uchwytach” członki Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego — Mirosław Milewski. Większość delegatów ubrana na roboczo, wprost z pracy, niektórzy dla podkreślenia uroczystości — w odświętnych garniturach.

Patrzcie na ubrania, nie dojdzie się, kto umysłowy, kto fizyczny. Ale delegaci znają się dobrze, wiedzą kto jest kto. Kiedy na liście delegatów, którzy mieli być wybrani na konferencję miejską — podano kilku „umysłowych” — zaproszono 40-latek w szarym golfie — Mieczysław Kuźmicki: „Nie widzę na tablicy robotników, czy mogą nas reprezentować tylko kierownicy? Kuźmicki, mistrz najbardziej partyjny, odczytał „Uchwyty” — hantowni — sam odmówił kandydowania do władz, uważając że w partii robotnicy powinni stanowić awangardę. Apeli Kuźmickiego poskutkowało połowicznie. Żaden z wpisanych uprzednio na tablicę nie zrezygnował z kandydowania. Ale następne zgłoszenia były po myśli mistrza hartowników. W końcu, listy wyborcze kandydatów do komitetu zakładowego, komisji rewizyjnej i — na konferencję — miejską — zdominowali robotnicy.

Temat klasowości partii pojawiał się wielokrotnie podczas trwającej aż do godziny 22.30 konferencji. O uczuciu na punkcie obaw o zdominowanie robotników przez — jak ktoś powiedział — „białe kolnierzyki” — wielokrotnie dawał znać dyskusja reprezentacji i fizycznych „umysłowych”. Komitet Ankiety myślowy) dzielił się swym niepokojem, że w organizacji uchwytywskiej robotnicy stanowią tylko 43 proc. członków. Proponował, aby ta nieprawidłowa struktura jak najszybciej uległa zmianie. Przypomniał, iż PZPR powinna być organizacją masową, mającą rzetelnie podstawy do pełnienia roli suwerena w socjalistycznym państwie. Przyczynę zatarcia przez partię klasowości ostrzegł Ankiewicz w niedostatku szkolenia ideologicznego. Nawet my, aktywni, diogeniści działacze partii, nie znamy należycie podstawowych tez marksizmu” — mówił samokrytycznie inż. Ankiewicz.

Na zatarcie przez partię pryncypialności klasowej zwrócił uwagę tokarz — Zenon Turkowski. „Nasza słabość jest — jak powiedział — dopuszczanie do wzrostu prywatnej inicjatywy, która zbija miliony kosztów robotniczych kieszeni. Butników nawet w Białymstoku namnożyło się jak grzyby po deszczu. Sorządza drogi i nie to, co najbardziej ludziom potrzebne”. Walek Walek, sekretarz zakładowy, stwierdził, że preferowaniu aienłów prywatnych w zaopatrywaniu w towary pochodzące z hurtowni państwowej. Skutek tego — jest taki, że w handlu uspołecznionym gołe półki, a przywaciarze zawsze mała cym handlować.

Akcent klasowy wyczułam też w wypowiedzi młodego elektryka — Stanisława Korzyńskiego. Ubolewał on nad tym, że robotnicy są teraz mniejszością w składzie

fabrycznej organizacji partyjnej. Stało się tak dlatego, jak powiedział mi w rozmowie kulturalowej Korzyński, że robotnicy zaczęli wątpić czy praca przy obrabianiu może dać szansę na przebiecie. Notując te obserwacje jako nader smutną, ale niestety mającą podstawę w rzeczywistości.

Spojrzyjmy choćby na tych, którzy otrzymują najwyższe odznaczenia państwowe. Stanowczo zbyt rzadko są wśród nich robotnicy. Ubolewał nad tym szczególnie emerytowany już robotnik — Sergiusz Buraczewski, który całe swoje życie związał z „Uchwydami”. W trakcie wielogodzinnej dyskusji nieraz pojawiał się temat moralności — partyjnej i zawodowej. Korzyński ubolewał, że nawet wśród działaczy komitetu zakładowego znajdowali się tacy, którzy zwlekali z płaceniem składek członkowskich.

Choć obrona polityki i ideowych zasad działania partii jest statutowym obowiązkiem każdego, kto do niej wstąpił — nie zawsze potwiera do praktyki. Na niebezpieczeństwa wynikające z bierności członków partii oraz cichego przyzwolenia przez nich na demagogię i słanie plotek zwracał uwagę i sekretarz ustępującego Komitetu Zakładowego — Mikołaj Parfieniuk.

W referacie ustępującej egzekutywy znalazły się postulaty przemianowania idei i uchwytów w konkretne czyny. „Tylko działanie, tylko czyny partii potwierdzają nasze ideologiczne racje, tylko one zdobywają poparcie dla partii”.

Szczególnie ostatnie miesiące dwu i półrocznej kadencji przyniosły w „Uchwytach” działania zmierzające do jednolitej i zdyscyplinowanej organizacji partyjnej. W znacznym stopniu przyczyniła się do tego ankietna sondażowa przeprowadzona pół roku temu wśród wszystkich członków PZPR. O znaczeniu tego przedsięwzięcia, które podjęło autorytet organizacji partyjnej w fabryce, z uznaniem mówił i sekretarz KW — Włodzimierz Kołodziejuk.

Również sekretarz Komitetu Centralnego — Mirosław Milewski w swym wystąpieniu podczas konferencji przytoczył pożyty, które dostrzegł w pracy uchwytywskiej organizacji partyjnej. Jej działalność — na bardzo dobre, bowiem była częstym gościem biurostocznego zakładu. W okresie ostatniej kadencji wielokrotnie spotykał się z załogą „Uchwyty”, wysłuchiwał jej trosk, wyjaśniał nurtujące wątpliwości, a w razie potrzeby — udzielał konkretnej pomocy w rozwiązywaniu fabrycznych problemów. Także ostatnia obecność tow. Mirosława Milewskiego w „Uchwytach” przyniosła kolejną porcję informacji i interpretacji pozwalających lepiej zrozumieć naszą, wciąż jeszcze skomplikowaną sytuację wewnętrzną i narastające napięcie w stosunkach międzynarodowych.

W trakcie długotrwałej dyskusji zgłoszono obszerną porcję wniosków i spraw koniecznych do podjęcia przez nowo wybrany Komitet Zakładowy. Nad stosownością niektórych mniej ważnych podejmowano dyskusję, a nawet poddawano głosowaniu, czy warto umować je w programie działania. Nie budziły natomiast żadnych wątpliwości także sprawy, jak potrzeba podniesienia rangi partii w fabryce i pełniejszego reprezentowania przez nią klasowej oblicza.

Sądząc, że realizacji przyjętego programu działania sprósta świeżo wybrany 21-osobowy Komitet Zakładowy. Wnioskuje tak, gdyż w składzie władzy fabrycznej znalazły się przede wszystkim robotnicy — w sumie 13 towarzyszy z różnych oddziałów produkcyjnych. Także wśród sześciu delegatów fabryki na konferencję miejską przeważają robotnicy. Ale gwoździ prawdziwej muszę odnotować fakt, iż wśród trójki skreślonych z listy delegatów znalazło się aż dwóch robotników.

Pytanie, na ile partyjna organizacja uchwytywowska ma robotniczy charakter — nie traci aktualności w nowej kadencji. Oby działalność nowego Komitetu Zakładowego przyczyniła się do zniknięcia tego niebezpiecznego dylematu.

HELENA VANKOVA

Czytelnicy Redakcja Czytelnicy Redakcja

Jak ustrzec się przed żółtaczką?

Najlepsze mydło, ale nie tylko...

W niektórych regionach kraju, w tym również naszym, notuje się od pewnego czasu wzrost zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby, czyli na tak zwaną żółtaczkę. Przykładowo: tylko w woj. białostockim na tę ciężką chorobę zapadło w ciągu ostatnich 10 miesięcy 1196 osób, a więc dwukrotnie więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Oto garść bliższych informacji na ten temat, jakie wynotowaliśmy z rozmowy z zastępcą dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Białymstoku — lek. med. Z. BUJNOWSKIM.

Nagminne zachorowania na żółtaczkę wywołuje tzw. wirus A, dostający się do ustroju człowieka drogą pokarmową (przeważnie poprzez spożywanie zakażonych produktów, owoców, picie wody itp.). Zarazek znajduje się w moczu, kale i krwi chorego. Dowiedziono, iż zachorowania gwałtownie nasilają się pod koniec lata i jesienią, co jest charakterystyczne dla wszystkich chorób sezonowych. Ponadto chorują głównie dzieci. Czasem jednak żółtaczkę przenosi się drogą poza jelitową, np. przez niedostatecznie wyjałowioną strzykawkę (wirus tzw. B jest bardzo trwały i tylko długotrwała wysoka temperatura — co najmniej 30-min. wygotowanie strzykawki — może go zabić). Mówimy wówczas o żółtaczce wszczepiennej.

W tym roku szczególnie dużo przypadków zachorowań stwierdzono w Białymstoku i Białsku Podlaskim. Najmniej — w Hajnowce oraz Siemiatyczach.

Jakie stańd wypływają wnioski? Otóż żółtaczkę występuje na ogół tam, gdzie mieszkańcy nie mają wyrobionych nawyków higienicznych. Chodzi tu o sprawy nader prozaiczne — częste mycie rąk, a obowiązkowo po wyjściu z ubikacji, przed jedzeniem, przy przygotowywaniu posiłków oraz o odpowiednią ochronę żywności przed zakażeniem. Groźnymi nośnikami zarzeka żółtaczki są gryzonie oraz insekty, jak np. karaluchy.

Z faktu dużego wzrostu zachorowań na żółtaczkę

Wyjaśnienie Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku

Jeszcze o darach zagranicznych

Do naszej redakcji wpłynął anonimowy list, w którym jego autor sygnalizował nam o nieprawidłowościach w rozdysponowywaniu darów zagranicznych w parafii Jaiłowska. List przekazałmsy Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, która przysłała nam pismo wyjaśniające. Zamieszczamy je w pełnym brzmieniu:

Kuria Arcybiskupia w Białymstoku otrzymała pismo z dnia 21 listopada br. kierownika Działu Łączności z Czytelnikami „Gazety Współczesnej” wraz z załączoną skargą na ks. Czerwinski, proboszcza parafii Jaiłowska. W związku z tym Kuria pragnie usłuszkować się do tego pisma i przekazać kilka wyjaśnień.

1. Faktem jest, że załączono pismo z Jaiłowski jest anonimowe i zawiera dużo bezpodstawnych oskarżeń przeciwko ks. Czerwinski, proboszczowi z Jaiłowski. Dziwi nas, że Redakcja tak poważnie traktuje anonimy. Piszą je ludzie nieodpowiedzialni, którzy chcą w ten sposób szkodzić adresatowi. Na ten temat są nawet całe prace naukowe.

2. Autor anonimowi najwięcej poświęca, uwagę na temat rzekomo niesprawiedliwego rozdziału darów zagranicznych. Karów w tej sprawie wypowiedziała się pismem z dnia 15.II.83, że zostało opublikowane w „Gazecie Współczesnej” w grudniu połowie stycznia br. pod tytułem „W sprawie rozdziału darów zagranicznych”.

Raz jeszcze przypominamy, że nad rozdziałem darów zagranicznych sprawują nadzór Kurie Biskupie.

Zdaniem Czytelników Chcemy was czytać, ale...

„nie możemy niekiedy nawet w połowie odczytać duku w Waszej gazecie, bo litery są tak niewyraźnie odbijane albo za drobne. Prenumerujemy „Gazetę Współczesną” na cały rok, bo to ciekawa dla nas gazeta, ale co z tego Okulary nie pomagają, a przecież czyta się głównie wieczorami, bo w dzień nie ma czasu.

Jak porównać to, jak „Niwe” można czytać bez trudu. Chciałoby się i „Współczesną” przeczytać od początku do końca,

całą! A więc prosimy nam w tym pomóc przez wyraźniejszy druk.

Anna W. (nazwisko znane red.) Białowieża

OD REDAKCJI: — Nie pierwszy to sygnał na ten temat. Toteż razem z dr. Karzami z Białostockich Zakładów Graficznych będziemy się starali, aby w warunkach już zużytych maszyn, druk w „Gazecie” był możliwie czytelny. Dziękujemy za uwagi.

(Ag)

NIE MA MOCNYCH

Jestem mieszkanką Gasek koło Olecka. W miejscowości naszej znajduje się sklep spożywczy Gminnej Spółdzielni. Nie wiem tylko komu on służy? Pieczywo jest w sprzedaży z samego rana. Wielokrotnie chciałam kupić chleba o godz. 13-tej, ale o tej porze nie było już po nim ani śladu. Kiedy pytałam o mleko, ekspedientka informowała, że sprzedawane jest tylko dla zapisanych. Dostawę są dwa razy w tygodniu. Pani za lady stwierdziła, że nie ma malych dzieci, ani świń — więc jej mleko nie jest potrzebne. Podobny, a właściwie jeszcze większy problem jest z kupieniem masła. Na moje stwierdzenie, że towary, które bezskutecznie usiłuję kupić, są artykułami pierwszej potrzeby, ekspedientka odesłała mnie do Olecka: „Tam pani wszystko dostanie”.

Chciałabym dodać, że sklep usytuowany jest na trasie przebiegającej Olecka. Chętnych do robienia tam zakupów byłoby o wiele więcej. Coż, kiedy sklep świeci gołymi półkami. Lepsze towary znajdują się pod ładą i sprzedawane są tylko dla znajomych. Powołując się na to, że ten brzydko zwyczaj ukrywania towarów stał się już chyba tradycją wśród pracowników handlu i na razie nie „ma mocnych” na to, by go wypełnić.

Stala Czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji)

Listy do redakcji

KTO DA WIĘCEJ?

Wiosną 1983 roku zamieniłem nowego Fiat 126p na samochód zachodni, wyprodukowany w 1979 roku. Wydział finansowy w moim mieście wycenił go na 720 tys. złotych — była to słuszną wyceną. Jesienią bieżącego roku to samo zachodnie auto, starsze jednak o prawie 2 lata i 20 tys. km, zamieniłem na fiat 126p. Przy rejestracji potrzebna była cena mojego starego samochodu. Ten sam urząd skarbowy wycenił go jednak na 930 tys. złotych. Zdziwiło mnie to do tego stopnia, że zadowolilem do urzędu skarbowego w Białymstoku. Podając dane samochodu, spytałem, ile jest wart? Po paru minutach usłyszałem w słuchawce — 460 tys. złotych i ani grosza więcej. No proszę, kilkadziesiąt kilometrów różnicy i samochód potaniał o prawie pół miliona. Przy tym obie panie urzędniczki twierdzą, że mają rację.

Zastanawiam się — kiedy samochód zacznie tanieć? A może za 4 lata będzie już kosztował 1,5 miliona? Kompetentna osoba z Izby Skarbowej odpowiedziała krótko —

nie wiem, jak wyrówna się popyt z podażą. Strach mnie ogarnia na samą myśl, ile może kosztować w 1989 roku dziesięcioletni samochód? A może w tym roku samochody będą czekały w sklepie na klienta?

H.S. (nazwisko i adres znane redakcji)

ŚWIATŁO NA RATY

Prosimy o interwencję w sprawie bardzo częstego braku dopływu prądu do naszej wsi — Kalinowo. Ze względu na pracę zawodową większość prac związanych z prowadzeniem domu zmuszeni jesteśmy wykonywać wieczorem, a więc przy świetle elektrycznym. Częste wyłączanie prądu dezorganizuje i niejednokrotnie uniemożliwia pracę. W sześciu blokach mieszkalnych (należących do PGR) istnieje centralne ogrzewanie, którego funkcjonowaniem „rządzi” silnik elektryczny. Lokalny wodociąg zasilany jest również prądem. Tak więc, gdy jest ciemno — nie ma również wody. Konsekwencją braku prądu jest nieefektywna praca przedsiębiorstw i jednostek świadczących usługi na rzecz rolnictwa. W miejscowym CPN-nie godzinami nie trzeba czekać aż będzie prąd i zapełnią się puste baki ciągników i samochodów. Taki stan rzeczy trwa od wielu lat a tradycja w Kalinowie stały się święta bez światła, wody i ciepła. Psują się telewizory i lodówki — a w nich z wielkim trudem zdobyta żywność.

27 podpisów mieszkańców Kalinowa woj. suwalskie

Pod ostrym kątem

Radź sobie sam

Pod młodości wiejskiej do miasta w znacznym stopniu odbił się na rolnictwie. Dobre gospodarstwa przechodzą na własność państwa. Tym bardziej więc należy cenić tych, którzy zdecydowali się pozostać na wsi. Jednakże niektóre instytucje lekceważą młodych rolników. Utrudniają im pierwszy start i tym samym zniechęcają do pracy na roli.

Do redakcji napisał Stanisław Choron z Rudy koło Grajewa. Gospodarstwo rolne obciążał po śmierci ojca w 1981 roku. Współwłaścicielką była matka, toteż miała prawo sprzedać część najlepszego inwentarza. Dopytano w grudniu 1982 r. za pośrednictwem Urzędu Miasta Gminy w Grajewie matka przekazała synowi gospodarstwo na własność. Młody rolnik praktycznie musiał zaciągnąć od zera.

Zwrócił się więc do władz gminy o przyznanie maszyn rolniczych. Odpowiednio mu. Umotywowano tym, że wedle nowych przepisów, nie jest jeszcze pełnoprawnym właścicielem, tylko użytkownikiem. S. Choron odwołał się do Komitetu Centralnego w Warszawie. Stamtąd sprawę skierowano do Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Po rozpatrzeniu gmina otrzymała pismo nakazujące przydzielenie rolnikowi maszyn w następnym kwartale. Jednak niedługo S. Chorona przysłał jak mydlana bańka. W telefonicznej rozmowie z Naczelnikiem Gminy dowiedział się, że nie otrzyma żadnych maszyn, gdyż wszystkie zostały już rozdzielone.

Inna sprawa — to kredyt. Autor listu chciał zaciągnąć go w Banku Spółdzielczym na zakup nowozwrotnych, świni i bydła. Nie otrzymał. Urząd Gminy po prostu nie wystawił mu zaświadczenia stwierdzającego, że jest właścicielem gospodarstwa. A przecież w innych bankach spółdzielczych kredyty otrzymują także użytkownicy. Wydocnie pan Choron ma wątpliwość pecha.

Młody rolnik porusza w swoim liście jeszcze wiele innych spraw. Wszystkie wiążą się z trudnościami, jakie napotyka na swojej drodze. M. in. pisze o spółce wodnej, której regularnie płaci składki. Jednak rowy melioracyjne są zniszczone i nie spełniają swojej roli. Łąka gospodarza łączy się z nim i z tego powodu cały czas jest nasiąknięta wodą. Po trawie ani śladu, na pozostała tylko trzcina. Na pobliskim polu też nie można uprawiać.

(bm)

Dzisiejsze, czterdzieste ósme wydanie naszej cotygodniowej kolumny „Czytelnicy — Redakcja” przegotał do druku

STANISŁAW FIEDOROWICZ

JUSTYN



Pierwszy podmuch zimy i pierwsze sygnały od Czytelników z Łomży o nieodśnieżeniu ulic, Potwierdza to nasze zdanie. Romantycznie, to fakt. Ale jakie uciążliwe i dla kierowców, i dla pieszych. (sf)

Pisałem niedawno o zagrożeniach dla własnej pozycji i ustawowych funkcji rad pracowników ze strony niektórych dyrektorów, a także o zagrożeniach ze strony — o ironię — pracowników, wyborców tychże rad. Dziś — dla zamknięcia tego cyklu tematycznego (na razie) o zagrożeniach ze strony organów załozycielskich.

Formuła „organ załozycielski” niebyle do kładnie oddaje istotę sprawy. Literalnie rzecz ujmując, organem załozycielskim jest dla przedsiębiorstwa minister, wojewoda, prezydent lub naczelnik miasta, a w przyszłości będzie zapewne także naczelnik gminy. Ale gdy inowa jest o relacjach między organem załozycielskim a przedsiębiorstwem, trzeba dla jasności obrazu do-



działania „w imieniu...” rzecz jest od strony prawnej dość problematyczna. Odkładam to jednak do odrębnego potraktowania przy innej okazji. Powracam do zasadniczego tematu — zagrożenia dla rad pracowników płynących „od góry”.

Trzecie źródło zagrożenia

strzegając także ognia pośrednie. Ze nie ma już ognia pośrednich? Ze zjednoczenia zostały zniszczone? Tak, zjednoczenia zniszczone, a ściślej rzecz ujmując, w wielu przypadkach tylko je przemianowano. Nie ma teraz zjednoczeń, są za to zrzeszenia, a dla przedsiębiorstw terenowych — także je wojewódzkie zarządy. Nie zamierzam tu podejmować dyskusji, do jakich nowych funkcji te nowe twory zostały powołane. Istotniejsze jest dla mnie, jakimi funkcjami właściwie spełniają. A spełniają często właśnie funkcje ognia pośrednich — za cichym przywołaniem lub wręcz z wyraźnym przywołaniem zadań przez organ załozycielski.

Mówiąc tedy o organie załozycielskim trzeba mieć na uwadze, że nie zawsze chodzi o ten jednostkowy organ administracji państwowej — centralnej lub terenowej, lecz często o kogoś innego, kto występuje wobec przedsiębiorstwa z jego ramienia, a niekiedy i z jego upoważnieniem. Z tym upoważnieniem do

Przejawiają się one w różnych postaciach. Dwie z nich wydają się mi typowe. Oto organ załozycielski wzywa dyrektorów przedsiębiorstwa na odprawę, a bywa że i na rozmowę sam na sam, i wyznacza im określone zadania. Nie ma w tym nic niestosownego, jeżeli są to zadania nie wykraczające poza normalną, planową działalność przedsiębiorstwa; poza funkcje operatywnego kierowania. Trzeba wówczas traktować takie spotkania jako działania koordynacyjne, jako instruktaż, udzielenie wytycznych lub coś w tym rodzaju. Problem zaczyna się wówczas, gdy nie jest żaden instruktaż, żadne wytyczne czy inne nie wiążące wskazówki, lecz wyrażone polecenie, nakaz lub zakaz określonego działania, a co gorsza — gdy wprowadzenie go w przedsiębiorstwie wymaga zgody rady pracowniczej. Dyrektor powiada, że otrzymał takie polecenie od „góry”. Wtedy musi je realizować. Zaś rada pracownicza czując się zepchnięta na boczny (czasami) wprost na ślepy) tor powiada: „Stop. My

prawne nakazują, aby każda taka decyzja zaczynała się od formuły: „Na podstawie art. ... ustawy z dnia ...” itd. Wtedy wszystko jest jasne i organa przedsiębiorstwa wiedzą, jak mają i jak mogą postąpić. Ale aparat organu nadzorczego nie zawsze na podstawie takiego otwartego postawienia sprawy. Wówczas ima się metody podchodów. Ugruntuowaniu funkcji samorządu w przedsiębiorstwie to z pewnością nie służy.

Inny sposób nie jest pozabawiony swoistej pikanterii. Oto formuła pisma organu załozycielskiego do dyrektora — przedsiębiorstwa: „Polecam Ob. Dyrektorowi spowodowane, aby rada pracownicza podjęła uchwałę takiej to a takiej treści”. Już co do samej dopuszczalności wydawania poleceń służbowych w takim układzie należało by postawić wielki znak zapytania i to jeszcze z trzema wykrzyknikami. A co dopiero ich sens merytoryczny i społeczno-polityczny reperkusje?

Po wspólnym plenum KW PZPR i WK ZSL w Suwałkach

Siedemnastego czerwca br. obradowało w Suwałkach wspólne plenum KW PZPR i WK ZSL. Tematem posiedzenia były zadania instancji i organizacji partyjnych PZPR i ZSL w rozwoju rolnictwa w woj. suwalskim, ze szczególnym uwzględnieniem infrastruktury technicznej. M.in. przyjęto do realizacji uchwałę dotyczącą przedsięwzięcia na rzecz melioracji użytków rolnych, konserwacji urządzeń melioracyjnych, zaopatrzenia wsi w wodę i energię elektryczną.

Poruszone na plenum problemy znalazły swoje odzwierciedlenie w planach i bieżących pracach poszczególnych instancji i organizacji PZPR i ZSL oraz odpowiedzialnych przedsięwzięciach i instytucji. Realizując postanowienia uchwały we wrześniu br. wojewoda suwalski przekazał zainteresowanym instytucjom i jednostkom gospodarczym zadania i podał terminy ich wykonania. W zakresie działalności administracyjnej – gospodarczych przystąpiono do opracowania programów usprawnienia niektórych służb, m.in. WZIR i WZSW.

W celu poprawienia jakości i terminowości robót Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych zastrzegł kryteria oceny pracy inspektorów nadzoru. Ponadto przeprowadza się szczegółową analizę kosztów jednostkowych inwestycji. Czyni się to poprzez analizę dokumentacji na posiedzeniach zespołu specjalistów do spraw opłacania projektów inwestycyjnych, pracę ciągłą przez nadzór inwestorski w trakcie realizacji zadań inwestycyjnych i współpracę z biurem projektów na etapie projektowania.

Abn. podnieśli poziom eksploatacji już istniejących urządzeń wodno – melioracyjnych WZIR opracował projekt planu robót na lata 1984 i 1985 w zakresie konserwacji.

serwacji cieków podstawowych z uwzględnieniem efektywności i racjonalnego wykorzystania środków finansowych. Zgodnie z opracowanym harmonogramem potrzeb rocznego przerobu wynosi ok. 115 mln zł. Aktualny przerób Przedsiębiorstwa Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych produkcji podstawowej wynosi 72 mln zł, z tego 60 mln dla WZIR. Natomiast dla pełnego pokrycia potrzeb oraz wykonania najbardziej naglących robót niezbędne jest osiągnięcie mocy przerobowej przez PKUWIM w wysokości minimum 250 mln zł. Aby tak się stało poczyniono już wiele konkretnych przedsięwzięć. M.in., niezależnie od istniejących w Augustowie i Oleuku kierownictw grupy robót utworzono nowe kierownictwo w Giżyku do obsługi urządzeń w rejonie tego miasta i Pisz. Z dniem pierwszego stycznia przyszłego roku planuje się utworzyć kierownictwo budowy w Suwałkach. Z przydziałem dla PKUWIM dotacji 100 mln zł aż 44 mln zł przeznaczono na wykup budynków oraz środków produkcyjnych (ciągniki i samochody). W zakresie rozwiązania i doskonalenia działalności samorządowej w gminnych spółkach wodnych Wojewódzki Związek Spółek Wodnych podjął działania organizacyjne zmierzające do należytego wykonywania robót konserwacyjnych.

Z przewidywanych na przyszły rok nakładów na rolnictwo, na inwestycje melioracyjne przeznaczono 581 mln zł, tj. 62 proc. W ramach tego realizowanych jest 29 zadań, w tym trzynaście nowych.

Wciąż występuje trudna sytuacja jeśli chodzi o zwiększenie produkcji i rozszerzenie asortymentu rurek drenarskich w ceglarniach. Dyrekcja Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej poinformowała, że produkcja tych rurek powyżej 50 mm średnicy, w aktualnych warunkach techniczno-technologicznych jest niemożliwa. Ponadto podaje się, że zostały wyzerpane złoża surowca do wytwarzania szachów. Inna sprawa, że rurki te można byłoby produkować, ale wiąże się to ze zmianą dotychczasowych technologii i asortymentu produkcji. A na takie rozwiązanie sprawy zakłady ceramiczne patrzą dość niechętnie. W każdym bądź razie prowadzone są badania geologiczne, których celem jest ustalenie nowych złóż.

Do spraw pilnych należy uregulowanie stosunków wodnych w rejonie wielkich jezior mazurskich i w dolinie Biebrzy. Jednak szanse na to są raczej nikłe. Biorąc pod uwagę wrześniowy br. na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej z Warszawy poinformował, że system jezior mazurskich był przewidziany jako zbiornik wody „jednostanowiskowy” dla rolnictwa i OGDW nie jest zainteresowany aby tam inwestować. Nie czekając na lepsze czasy, własnymi siłami przystąpiono do budowy jazu w Karwiku koło Pisz.

Na spore trudności napotyka inicjatywa budowy i modernizacji dróg lokalnych i rolniczych. Na przeszkodzie stoi ustawa o ochronie gruntów. Działania zmierzające do odciążenia od tego przepisu nie dają jak na razie żadnych rezultatów. Sytuację tę mógłby zmienić odpowiedni zapis sejmowy we wspomnianej ustawie, że nie dotyczy ona dróg wiejskich, podobnie, jak to jest z drogami technologicznymi w PGR-ach. Przyjęte w uchwale zadania nie są łatwe. Część z nich wymaga po prostu czasu, aby wcielić je w życie. Potrzebne jest przy tym stałe pilnowanie terminów i bieżąca analiza realizacji konkretnych prac.



Operator STANISŁAW HARASIMUK dokonuje załadunku wapna na kolejnej przyczepie. Odbiorcami jego z Söldan są okoliczne państwa gospodarki rolnej oraz esakery, które świadcze usługi wapienia także rolnikom indywidualnym. Fot. Z. LENKIEWICZ

Barbórka w Soldanach

Tradycyjna Barbórka świętowa będą pracownicy Wytówni Wapna Nowozawozowego w Soldanach, która jest zakładem wchodzącym w skład Spółdzielni Usług Rolniczych w Giżyku. Z polidera leżącego pomiędzy miejscowościami: Krulini, Pieczonki i Kołczy, pozyskują oni rocznie 100 tys. ton wapna o zawartości czystego składnika do pięćdziesięciu procent. Badania geologiczne zloża wykazały obecność domieszek żelaza, magnezu oraz licznych mikroelementów.

Wapno rolnicze o takich składnikach jest doskonałym nawozem mineralnym na gleby lekkie. Prace górnicze na terenie złoża zapoczątkowano przed kilkudziesięciu laty. Giżycka Spółdzielnia Usług Rolniczych eksportuje odkrywkę od 1975 roku. Dwudziestoosobowa brigada wydobywcza ma do dyspozycji konarkę, ciągniki, samochody. Geolodzy przewidują, że tutejsze zasoby wystarczą jeszcze na 15 lat.

Dyrektorzy, a przemiany prawno-ekonomiczne

Pod koniec listopada br. Zarząd Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Łomży zorganizował jednodniową konferencję naukową. Jej tematem była: „Pozycja przedsiębiorstwa w warunkach dokonujących się przemian prawno-ekonomicznych”. Konferencja zgromadziła kierowników wielu zakładów pracy, przedsiębiorstw i spółdzielni. Było to spotkanie, które miało na celu wyjaśnienie dyrektorom, jaka jest ich pozycja w warunkach gdy działają związki zawodowe i samorządy. Stała się również okazją do bliźszego poznania ustawy z 20 lipca 1983 r. o szczegól-

nej regulacji prawnej w okresie przewyższania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw. Wspomniana ustawa ciągle wywołuje szereg wątpliwości i budzi kontrowersje. Problematykę prawno-organizacyjną oraz działalność samorządów przedsiębiorstw państwowych przedstawił dziekan Okręgowej Rady Radców Prawnych w Białymstoku – Zdzisław Uszyński. Jego samodzielną działalność państwową w kontekście realizacji wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego i wojewódzkiego planów rocznych omówił wojewoda łomżyński – Stanisław Ciupa. Zadawane pytania oraz dyskusja potwierdziły, że konferencja była pożyteczna i pomocna a wielu kierowników zakładów pracy dała odpowiedzi natury prawnej.

Słowo o nowym kodeksie drogowym

Przepisy nowego kodeksu drogowego obowiązują od 1 stycznia 1984 r. Tego dnia zaczęły się praktyczna ich weryfikacja na jezdni, egzamin z ich znajomości nie tylko przez kierowców ale także pieszych. Każdy, kto wykoną nieprzewidywany nowym przepisami manewr, może za to drogi zapłacić. W szczególności, są już broszurki informujące o nowych przepisach, jest ich jednak zbyt mało. Ponieważ interpretacja niektórych przepisów nie jest jednoznaczna, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Ciechanowcu w porozumieniu z Wydziałem Ruchu Drogowego WUSW w Łomży organizuje seminarium pod hasłem „Interpretacja nowych przepisów o ruchu drogowym”. Odbędzie się ono w środę (7 bm.) o godz. 17 w sali MGOK w Ciechanowcu. Organizatorzy zapraszają wszystkich kierowców, amatorów i pracujących zawodowo, woźniców, rowerzystów i tych, którzy zamierzają zdobyć prawo jazdy. (tym)

Współzawodnictwo zespołów teatralnych

W Łomży odbyły się I Wojewódzkie Eliminacje Amatorskich zespołów teatralnych działających przy bibliotekach publicznych. Udział wzięło sześć zespołów. Pierwsze miejsce zdobyła grupa z Filii Biblioteki Publicznej miasta i gminy w Zambrowie, która wystawiła spektakl „Kopernik – odkrywcą czy heretyk?” (organizatorami zespołu są: Barbara Baghińska i Irena Żurzyńska). Na drugiej pozycji uplasował się zespół z Filii Bibliotecznej nr 4 w Łomży za spektakl „Nasz rodak Mikolaj Kopernik (założyciel biblioteki) – Aldona Obiedzińska i Alina Mucharska). Za trzecie miejsce zajął zespół z Biblioteki Publicznej miasta i gminy w Grąjewie, który zaprezentował scenkę „Od Kopernika do Hermańskiego” (organizatorami: Helena Tyszkiewicz, Irena Kotrasińska i Elżbieta Dryżba).

Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy uznania. (klos)

SPORT

Z pamiętników „Szkoly pod żaglami” Pogoria z braćmi Malickimi na „Morzu Ekspresowym”

Dekładnie o godzinie ósmej na niszczycielu „Błyskawica” uderzył dzwon, w jego dźwięk trafiała również pierwsza „szklanka” – Pogoria. W sobotę, 30 lipca po południu ten wielki, piękny jacht zawiązał do Basenu Prezydenta, po rejsie z 32 szesnastoletnimi żeglarzami na pokładzie, tymi którzy tygodni wcześniej wyruszyli w podróż życia – rejs „Szkoly pod żaglami” do Sri Lanki, a potem wokół kontynentu afrykańskiego by wrócić do Polski.

Spotkali się 7 września, by w towarzystwie rodziców wejść ponownie na pokład. Wśród nich byli dwaj bracia bliźnięcy MICHAŁ i PIOTR MALICKI, uczniowie drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Sejnie.

Jeszcze ostatnie pamiątkowe zdjęcie na rejs przez wypłynięciem w morze i do zobaczenia!

— * —
Zamieszczamy dziś korespondencję Kazimierza Robaka (PRESSPOL) nadesłaną z pokładu Pogoria.

Morze Śródziemne przeleciało w zaskakującym tempie. Co prawda pisanie o tym w czasie przejazdu jest jeszcze nieco przedwczesne, bowiem POGORIA dopiero zbliża się do Aten, a przed nią jeszcze Turcja, wyspy greckie, Cypr i Aleksandria, jednak pełen wrażeń drugi miesiąc żeglugi minął niemal niepostrzeżenie, a Śródziemne zostało sobie nową nazwą: „Morze Ekspresowe”.

Cofnijmy się zatem do pamiętnika dla POGORIA dnia 14 października, kiedy to po raz pierwszy wypłynęła ona na Morze Śródziemne, pomiędzy Słupami Herkulesa, z których jeden nosi nazwę

GIBRALTAR

„O godzinie 7 rano – dzwonek. Myślałem, że to pobudka, ale to był alarm manewrowy. Wyszliśmy na pokład i aż mnie odrzuciło (zresztą nie tylko mnie). Nad portem zobaczyłem ogromną ciemną chmurę, na której były... światła. To była skała Imponująca. Skała tylko, że większa jej część kryła mgła. Główną rolę zagrały nam cumownice przy jakimś nabrzeżu, opodal długiego magazynu. Z mgły wyłoniło się powoli miasto na skałach”. (z pamiętnika kaczora).

„Dzisiaj jest dzień nauki, więc na apelu złożyliśmy kadre najserdeczniejsze życzenia. Później były lekcje, ale po tych meczarniach poszliśmy do miasta. Szliśmy takim wypustem portowym, potem przez most i doszliśmy do luku. Przeszliśmy go i ujrzyliśmy nowy świat: olbrzymią górę, uliczkę i plac, na którym stała stara morska armata”. (kaczor nr 2).

„Na górę wjechaliśmy kolejką. Nie mogę znaleźć słów na to, co zobaczyłem na górę. Był to niewątpliwie najpiękniejszy krajobraz, jaki widziałem w życiu (przynajmniej na razie): upał, bezchmurne niebo, rozciągające się na horyzoncie hiszpańskie góry, port gibraltarski, równa jak stół tafie morza, a na nim statki, pas startowy lotniska wychodzący kilkadziesiąt metrów w głąb morza. Z tego właśnie pasa w roku 1942 startował w swój ostatni lot gen. Sikorski, będący niejako moim ziomkiem, gdyż pochodził przecież ze wsi Tuszyń Narodowy, oddalonej o kilka kilometrów od Mielca – mojego rodzinnego miasta. Część jego pamięci!” (kaczor nr 3).

„Pięknie! Stalem w Europie, po przeciwnym stronie Cieśniny Gibraltarskiej wznosiły się góry Atlas w Afryce. Z prawej strony widać było Ocean Atlantycki, a z lewej Morze Śródziemne”. (kaczor nr 4).

Podstuchane w miesiąc: „Strasznie fajne były te malpy na górę. — Bąkam się, żeby nie ugryzła, ale jak podeszła to pogłaskała. — Tylko po co ludzi je tam karmią, przecież są napisy, że nie wolno. — Ale te orzeszki, co im dają, to są bardzo smaczne...”

— * —

KOMUNIKAT PRZESŁANY Z MORZA:

„W drodze z Gibraltaru do Barcelony POGORIA znalazła się prawie dokładnie w miejscu tragicznej katastrofy polskiego statku „Kudowa Zdrój”. Podczas specjalnego apelu, na fale opuszczony został symboliczny wieniec z białoczerwonymi kwiatami, upleciony w całość z lin. „Niech ten wieniec – powiedział kapitan Baranowski – będzie dowodem zarówno pamięci o tych, którzy odeszli na wieczną wacik, jak i troski o bezpieczeństwo żeglugi!”

— * —

Na centralnym placu portowej dzielnicy Barcelony stoi kilkudziesięciometrowa kolumna, na szczycie której postać w rozwinątm płaszczu wskazuje palcem na morze. Miejsce przeznaczone dla „POGORII” przez władze miejskie znajdowało się właśnie

POD PALCEM KOLUMBA

Muzea, wystawy, zabytkowe kościoły, katedra, szalona w pomysł i przytłaczająca ogromem wykonania „Sagrada Familia”, czyli znajdujący się od ponad pół wieku w budowie kościół – pomnik, średniowieczna dzielnica z urokliwym uliczkami – wszystko to przestąpiło istnieć dla kaczorów w momencie, gdy dowiedzieli się, że otrzymali zaproszenie na mecz sezonu F.C. Barcelona – Real Madrid na stadionie Nou Camp. Nawet replika kolumbowej „Santa Marii” naturalnej wielkości, stojąca obok „POGORII” zeszła na dalszy plan. Barcelona to mecz!

Dyskusje pomocowe trwały w nieskończoność. Nie był ważny wynik (Barcelona pod nieobecność Maradony przegrała 1:2) – wspomniano wszystko z najdrobniejszymi detalami, od wyglądu murawy po wykończenie siedzeń na trybunach, a kupiony przez mnie informator ligi hiszpańskiej został zacytowany ze szczerem. Niezauważenie przemknął też nad POGORIA

CIEŃ HRABIEGO MONTE CRISTO

który więziony był w niewielkiej fortecy leżącej na małej wyspce u wejścia do portu w Marsylii. POGORIA stała tam zaledwie dzień, ale i tyle wystarczyło – kaczorom – by stwierdzić krótko: „to miasto jest ładne tylko od strony morza”.

Kiedy wypływaliśmy, wysępka ze słynnym więzieniem wyglądała niezwykle malowniczo, zwłaszcza że obla mowało ją na purpurowo zachodzące słońce.

— Kto z was czytał „Hrabiego Monte Christo?” – zapytałem.

Trzy dionie podniosły się leniwie.

— A „Potop”?

Zatrępał łask ręk. Wydało mi się, że to podejrzenie, więc konkretnie zapytałem i o „Dziady”. Euforia sięgnęła zenitu, choć kilka par oczu skwapliwie unikało mojego wzroku. Po dzieliłem się swoimi wątpliwościami co do szczerości wypowiedzi.

— Sam pan te „Dziady” na jutro zadał – padła odpowiedź.

Jasne. Nauczyciel polskiego nie powinien pytać o pewne rzeczy. Zwłaszcza prywatnie.

Z Marsylii wzięliśmy kurs na Rzym. Nasza droga prowadziła przez Cieśninę Bonifacio, pomiędzy Sardynią i Korsyką. Wspominał o niej dlatego tylko, iż dowiedział się, że na morzu nie ma rzeczy niemożliwych. I tak np. okazało się, iż nie schodząc z pokładu można brać udział w wydarzeniu skwitowanym później w dzienniku jachtowym jako

UDZIAŁ W AKCJI GASZENIA POŻARU LASU.

co w praktyce odbywało się niesłychanie prozaicznie: zapytany przez ukałę kapitana podał stacji przegowej na Sardyni swoją porcję, kurs i namiar, w jakim z morza widać było ognistą plamę na zboczu sardyjskiej góry.

Do małej rybackiej miejscowości Fiumicino, której mieszkańcom sen z powiek spędzają odgłosy największego rzemieślnika lotniska, tu właśnie usytuowanego, wypłynęliśmy rano. Płytki Tybr, ujęty w betonowe nabrzeża pozostawił nam na szczęście przysiółkową stopę wody pod kilem. Obłożyliśmy cunym, a z mostka padała sakramentalna formułka: „Tak stoimy! Po sklarowaniu lin – odbój alarmu manewrowego!”

Oczekiwał nas Rzym.

KAZIMIERZ ROBAK PRESSPOL

Łomża Nowe władze wojewódzkiej organizacji ZSL

Czwarty Wojewódzki Zjazd Sprawodawczy Wyborczy ZSL, który odbył się 1 bm. zakończył obrady w późnych godzinach wieczornych. O poruszone przez delegatów i gości problemach informowaliśmy we wczorajszym wydaniu „GW”. Dzisiaj podajemy wyniki czwartkowych wyborów: W skład prezydium WK weszli: prezes WK – Czesław Gartych, wiceprezes – Eugeniusz Moduszeński (wicewojewoda łomżyński), Stanisław Baghiński i Witold Pekala (rolnicy), sekretarz WK – Witold Leśniewski (wiceprezes Zarządu WZRKIOR), członkowie – Tadeusz Komsta, Jan Klurowski i Stanisław Murawski (rolnicy), Kazimierz Falkowski (pracownik Stacji Oceny Odmian w Krzyżewie), Jan Downar

(przewodniczący ZW ZMW), Stanisław Radziński (dyr. BGZ), Hilary Karwowski (prezes WZSR) i Aniela Sadowska (sekretarz MGK ZSL w Rajgrodzie).

Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został pracownik BGZ – Franciszek Kondraciuk, przewodniczącym wojewódzkiego Sadu Partyjnego – Czesław Nicewicz (nauczyciel).

Na IX Kongresie ZSL łomżyńskiej organizacji reprezentować będą: Antoni Bujnowski, Mieczysław Czarotowski, Zygmunt Dąbrowski, Jadwiga Dobiasz, Kazimierz Falkowski, Czesław Gartych, Jan Gietek, Hilary Karwowski, Witold Leśniewski, Irena Michalak, Eugeniusz Moduszeński i Józef Polak.

nerwowanie klientów jest zjawiskiem codziennym (ponoć zdarza się i plac obsługiwa- nych). Zanotowano przypadki kiedy kupujący nie chcieli być obsługiwani przez sprzedaw- ców i w związku z powyż- szym tworzą się w sklepie „zatory kolejkowe”. Nie jest to wypadek odosobniony. W Augustowie pewna grupa sprze- dawców w różnych sklepach czuje się panami na folwar- kach...

Może więc dyrekcja PSS w Augustowie (którę sprawę przekazaliśmy) skutecznie za- reaguje na skargi i wnioski zgłaszane przez klientów. Jedynym sensownym rozwią- niem tej sprawy jest wyima- nie z placu poszczególnych sklepów. Mieszkańcy osiedla Śródmieście czekają na taką decyzję. (boż)

Od soboty do soboty

WDK SUWAŁKI

3-4 bm. kino „Kultura” „Stenia Kozłowska zaprasza” godz. 17 i 19; 3 bm. — DKF „Rocky 2”, — godz. 20; 4 bm. — klub „Suwalszczyna” — „Barbórka w Soldanach” godz. 18. 6 bm. — DKF — projek- cja klubowa; 6 bm. — wie- czór przy świecach godz. 17, klub „Suwalszczyna”.

MDK AUGUSTÓW

3. bm. — klub „Tartak” na Lipowcu — turniej bry- dza sportowego (parami) godz. 10; 4 bm. — klub „Tartak” — Dyskusyjny Klub Filmowy godz. 15; 4 bm. klub „Tar- tak” na Lipowcu — turniej brydza sportowego (parami) godz. 10.

Suwalskie Towarzystwo

Muzyczne im. Emilia Mi- narskiego i Krajowe Biuro Koncertowe zapraszają mi- lośników muzyki wokalnej i fortepianowej na kolejne koncerty z cyklu „Spotkania z muzyką”; 5 bm. Biuro Wy- staw Artystycznych w Su- wałkach godz. 16; 6 bm. — Technikum Mechanizacji Rol- nicstwa w Sejnie godz. 10; 6 bm. Państwowa Szkoła Mu- zyczna i stopnia w Augusto- wie godz. 18; 7 bm. Zespół Szkół Rolniczych w Białej Piskiej godz. 17.

Wykonawcami będą: Urszula Trawińska-Moroz (sopran solistka Teatru Wielkiego w Warszawie), Lidia Krzy- żanowska — fortepian (akom- paniament) Joanna Kurpio- wska — fortepian (laureatka konkursów międzynarodowych).

Koncerty prowadzić będzie Mieczysław Kominie. W programie: F. Chopin, Fr. Schubert, J. Brahms, P. Czai- kowski, M. Karłowicz, G. Puccini.

Więcej drzew i krzewów

W bieżącym roku w gminie Kulesze Koscielne (woj. łom- żyński) zasadzono 1,5 tys. drzewek, m.in. topoli, klonu, jesionu, dębu czerwonego i świerka — poinformował na- inspektor ds. leśnictwa, lo- wicz i zadrzewień, Zdzis- ław Uszyński — oraz 3 tys. krzewów ozdobnych: tawu- lowca, lilastru-alycea, forsyc- cji, zlotokapu i pigwowca.

Drzewa zasadził o siebie przede wszystkim rolnicy indywidu- alni w Czernowie Białych Wo- rach Wiechach, Grodzkich No- wych, Chojanach, Gorzanach, Wyknie Starym, Kalinowie So- lskich, Tyborach Uszyńskich i Ku- leszach Koscielnych. W gminie wsi drzewka i zlotokapu zasado- nio przy osiedlu zdrowia.

Krzewy zasadzono w Gor- czanach, Kalinowie Nowym (1000 sztuk), Kuleszach Ko- ścielnych, Wyknie Nowym i przy Szkole Podstawowej w Tyborach Uszyńskich. (je)

ZUKOSA

Sprzedawca nasz pan!

W augustowskim śródmie- ściu jest sklep mięsny, gdzie zgodnie z rejonizacją ułatwiają nam życie zareje- strowało się sporo klientów. W sklepie tym od lat pracują trzy ekspedientki, a wyróżnia się szczególnie najmłodsza, która traktuje kupujących jak- o zło konieczne. Ona decydu- je za nich co kupić i ile kupi- ć, od niej słyszy się nie- miłe słowa, gdy klient decy- duje o swoich zakupach. Zde-

Żółto, czerwono... nieróżowo

rownika zespołu gości. To wszystko prawda. Absolutnie nie pochwalam zachowania się grajewskich kibiców. Ale w tym konkretnym przypadku (byłem naocznym świad- kiem) do eskcesów doszło po prowokacy- jnym zachowaniu się trenera i kibiców z Ra- cieja. Pochwalam OZPN w Łomży za to, że komunikat ten dotrzedo do Rejonowych Urzę- dów Spraw Wewnętrznych i Naczelników Miasta i Gmin. Niech władze administracyj- ne i służby powołane do zabezpieczenia la- du i porządku publicznego wiedzą co się dzieje na imprezach sportowych.

A teraz liczy, które niech będą ostrze- żone zarówno dla zawodników, trenerów i działaczy, 93 żółte i 21 czerwonych. Tyle kartek pokazano w rundzie jesiennej zawo- dnikom klasy okręgowej juniorów i seniorów

prowadzonej przez łomżyński OZPN. Z tego juniorzy otrzymali — 2 żółte i 0 grozo, a 9 czerwonych. Na klubach nałożono 19 kar pieniężnych na kwotę 54.500 zł. Suma ta wy- daje się śmiesznie małą w porównaniu z „ciężkimi” pieniędzmi jakimi obraca się w światku piłkarskim. Ale za te kwoty można kupić 50 piek dla najmłodszych adeptów sztuki piłkarskiej. Wydział Gier i Dyscypli- ny sporządził także czarną listę klubów z na- większą ilością kar. Wśród seniorów „pro- duje” Orzeł Kolno przed Bawelą Łomża i

oni posiadają nie tylko kulturę osobistą, au- rytet, ale także czuść sport. Wiadomo, że w sporcie nastąpił kryzys społecznego dzia- łania. Niech więc będzie działaczami mniej, ale za to prawdziwymi.

Trenerzy — ich zachowanie pozostawia wiele do życzenia. Powinni po każdym me- czu uciąć sobie dłoń. Tak nie jest. Sa- mi wręcz prowokują do złego zachowania zawodników i kibiców. Kibice — temat „mo- rze”. Ale czy nie jest tu pole do działa- nia dla Zarządów Klubów, organizacji m- dziełowych itd. Może by powołać do życia w każdym klubie klub kibica. Organizacja meczów jest tragiczna. Brak porządku na stadionach. O imprezach sportowych nie po- wiadamią się „stróżów porządku”. Nie bez lektur są również sędziowie. Tylko, że tych jest coraz mniej, a o poziomie sędziowania nie chciałbym się wypowiadać. Przyczyną można by mnożyć w nieskończoność.

Znaczenie więcej dobrego można powiedzieć o rywalizacji drużyn w łomżyńskiej klasie „A”. Jest dużo mniej kar. Panuje bardziej sportowa atmosfera. Od niektórych „A” klub- bów, „potentat” mogą być dużo nauczyć. Jak się „robi” prawdziwy sport. Wiele na- ten temat mogą powiedzieć działacze Bur- dzuk z Ciechanowca i Kin z Szczuczyna.

Jedno jest pewne, nie można dopuścić do tego co działo się w rundzie jesiennej. Niech lektura komunikatów będzie przyjemniejsza. Tego i jak najlepszych wyników sportowych w roku przyszłym żyzy

JAROSŁAW SARNACKI

Michèle Morgan

„debiutantką”

Jedną z najpopularniejszych francuskich aktorek, Michèle Morgan, rozpoczęła swą drugą karierę. „Zadebiutowała” w Paryżu na scenie „Passage 44” w sztuce „Najmilszy” osnutej na motywach powieści Colette. Pojawienie się w świetle ramp 63-letniej gwiazdy stało się dodatkowym ewenementem, bowiem od „Kota i myszy” Claude Lelouch’a, nakręconego w 1974 r., nie grała w żadnym filmie, zaś na scenie ostatni raz występowała w 1978 r. w sztuce „Wszystko za wszystko” Françoise Dorin.

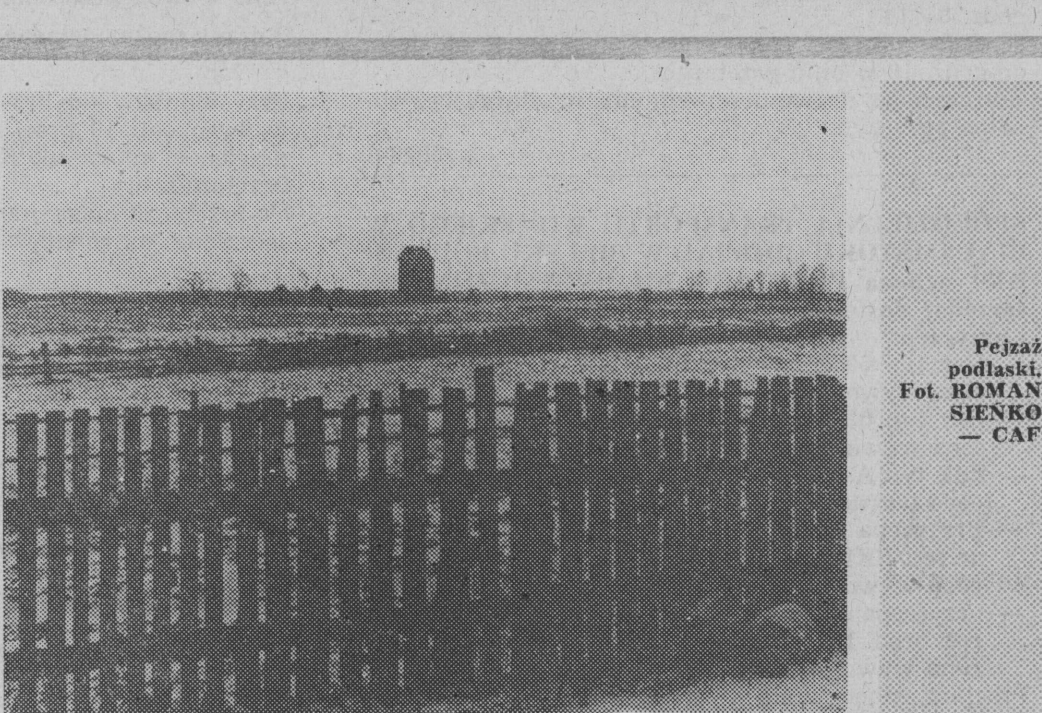
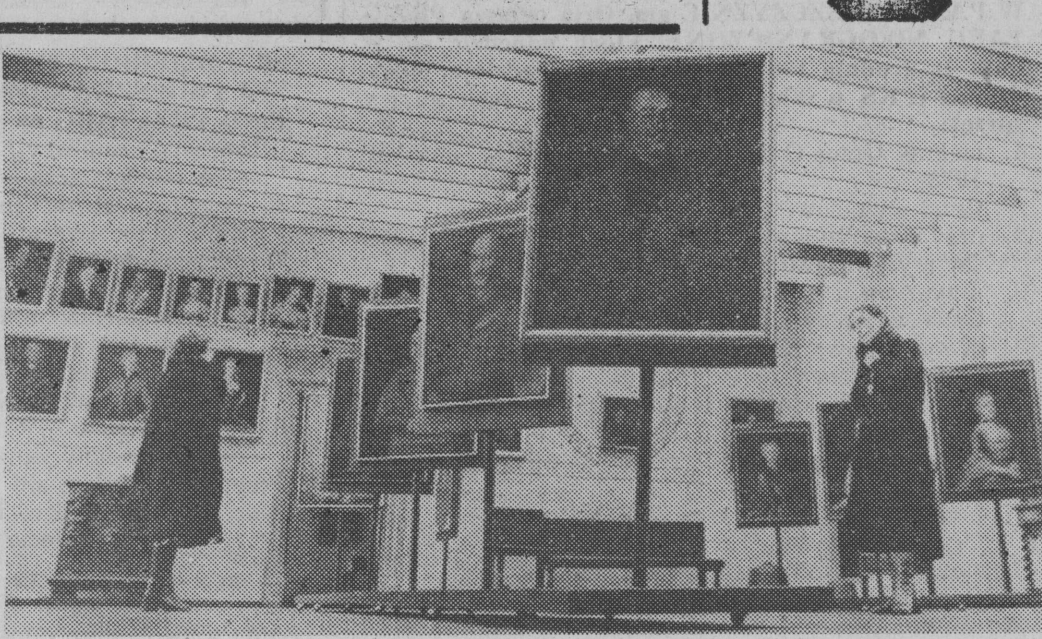
W „Najmilszym” Michèle Morgan gra nie najmłodszą kobietę z półwiatka, która w młodszych od siebie o 25 lat mężczyźnie zakochała się z całą siłą ostatniej namiętności, łączącej się z niewzruszonym uczuciem macierzyństwa. Praca paryska, powitała tę kreację z wielkim uznaniem, pisząc, że Michèle Morgan „ukazała po raz pierwszy całą pełnię swych urodzin” („Le Monde”). Ze sztuką aktorki wybiera się na tournée, którego trasą obejmuje również Brukselę.

Travolta

na wagę złota

Najnowszy film Sylvestra Stallone’a „Staying alive” z Johnem Travoltą w roli głównej bije w Stanach Zjednoczonych wszelkie rekordy powodzenia. Travolta odwarza w nim znów postać wziętego tancerza, którą wcześniej odniósł sukces światowy w filmie „Gorączka sobotniej nocy”.

„Staying alive” z muzyką zespołu Bee Gees, mimo mało pochlebnych krytyk profesjonalistów, jest wyświetlany w 1.200 kinach i w parę dni od niedawnej premiery przyniósł przeszło 12 milionów dolarów zysku. (PAP)



Portret sarmacki

Tarnów, obok innych zabytków posiada (niedawno odrestaurowany) piękny XV-wieczny ratusz. Mieszka się tam sale ekspozycyjne Muzeum Okręgowego. Obecnie można oglądać stałą wystawę poświęconą XVIII-wiecznemu portretowi sarmackiemu.

NA ZDJĘCIU: fragmenty stałej ekspozycji XVIII-wiecznego portretu sarmackiego w tarnowskim ratuszu.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ



Pejzaż podlaski.
Fot. ROMAN SIENKOWSKI
— CAF

Jak być dorosłym?

Dość mam tej balangi!

Jak być dorosłym? Problem sam w sobie nie jest skomplikowany. Wystarczy mieć pieniądze. Najlepiej dużo pieniędzy — tak mówi Leszek. Zdroło? Nieważne. Czasem pieniądze dają rodzice. A jeżeli nie od nich? No właśnie! Można jeszcze szpanować: mówić iż się ma na motor, na spodenie „kasuczi” („wyderuchy”) — (lekkie pumpy) Przecież można nie mieć na to wszystkiego ochoty. Można czuć się znużonym.

Jola ma szesnaście lat. Dla jednego jest to niewiele. Dla innych wystarczająco dużo, aby mieć swoje zdanie. Zresztą, to też nie jest miarodajne. Bo „swoje zdanie” w stosunku do młodszych ma się zawsze, lecz gdy ma się do czynienia z rodzicami — nie obywa się bez atmosfery konfliktu. A szkoda — mówi Jola — oni też mogliby się czegoś nauczyć. Jola jest „bardzo ładna. Przynajmniej takie jest o niej zdanie kolegów. Koleżanki wola przemilczać. Zazdrości. To, co Jola zdobywa dzięki urodzie, one zdobywają uległością.

No cóż każdy zwycięża tym, czym może. Powiedzieć sobie jednak szczerze: uległość nie może być zwycięstwem ani nad sobą, ani tym bardziej nad przyjaciółmi. A może jest jedynie oszukiwaniem samego siebie? Słabością? Czy jest uległością?

Wróćmy do Joli. Jest miłcząca. Dzięki temu nikt — prawie nikt — nie wie o czym myśli. Co wie o czymś nie wie. Wychodząc z domu zawsze podaje gozdzinę powrotu. Wraca punktualnie, co do minuty. Na ścianie w swoim pokoju ma napisane: „Nie istnieję, jestem tylko własnym złudzeniem”. Kiedy idzie na dyskotekę, do zaprzyjaźnionej kawiarni, wszyscy znajomi wstają na jej widok. Każdy chce ją przy swoim stołku. Nie płaci za wstęp. Rachunków też nie płaci. Płacą chłopcy. Czasami są to już mężczyźni. Wypija kieliszek wina. Je i tańczy. Tańczy. Wychodzi tak, aby nikt nie miał szansy jej odprawić. Na wakacje zdecydowała się wyjechać ze starszą siostrą na narciarski oboz. Umówiły się, że po wyjściu z domu skroci za najbliższym blokiem. Na oboz przyjeżdża po trzech dniach. Do domu przyszła kartka z pozdrowieniami. Siostra podpisała siebie i Jolę. Jola zatrzymała się u Renaty. Jeszcze się przyjaźniły. Pół roku później

Renata zaczęła zdobywać forsy (dolary) od Arabów. Mieszkanie Renaty stało się dla Joli kilkudniowym schronieniem. Pragnęła niekontrolowanej wolności! Spalił obie. Mieszkanie było brudne i śmierdzące. Systematycznym niedomysłem się. Niczym nie przypominało to zapachu domowej



serdeczności. Brakowało ulubionych sprzętów. Miliardzie zgody na spokój. Chora, żółta i pomarszczona babia Reni nie wyjmowała z ust papierosa. Rodzice (matka z ojcem) mieszkali osobno. Trzeciej nocy Renata oświadczyła, że po zaśnieciu babki wybywa z domu. Na jej miejsce zjawił się Rafał. Wszystko wskazywało na to, że to on był inicjatorem całej sprawy. Jola wzięła piżamę i wyszła do łazienki. Odkryła wodę — głośno i ostentacyjnie. Cicho otworzyła drzwi domu. Spala na dachu. Było zimno, ale bezpiecznie. Nie było to miejsce, w którym Rafał mógłby jej poszukiwać. Na tyle nie miał wyobraźni. Rano, po powrocie Renaty, zabrała plecak i nie zważając na przestrogi: „Czyś ty zwariowała, matka się wścieknie i zatłucze cię!”, udała się do domu. Rodzice właśnie siedzieli przy stole i jedli śniadanie. W domu była smutna pustka. Do pokoju weszła Jola: „dość mam tej balangi!” — rzekła. Udała spokój i wysłuchała relacji z „niespełnionego” obozu. Resztę wakacji spędziła w spokoju. Rodzice starali się uwierzyć w to, co Jola uważała za stosowne ujawnienie. Nie wysłali na nią organizację wakacyjnych atrakcji: działka, parę wycieczek, basen, teatr i trochę rozmów o domowych kłopotach. Jola do „własnej” dyskoteki nie miała ochoty wrócić. Przyjaźni trudno jest z dnia na dzień zmienić. Przestała jednak dostrzegać atrakcyjność dotychczasowej pałki. Na ścianie pokoju dopisała: „Wolność”. Tak! Lecz jest ona również złudzeniem”. (OM)

BARBARA



Zimno ale modnie. Fot. Archiwum



NA ZDJĘCIU: Medal wybitny na pamiątkę powstania w getcie białostockim. Fot. ANDRZEJ CIULKIN



Pamiątkowy medal powstania w getcie białostockim

W roku bieżącym obchodziliśmy 40 rocznicę powstania w getcie w Białymstoku. Mało wiadomo jest na temat tych tragicznych wydarzeń w sierpniu 1943 r. Już w lipcu 1941 r. po zajęciu Białostocznego przez Niemców, zostało utworzone w Białymstoku getto dla odizolowania obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Główna brama getta znajdowała się w śródmieściu, przy ówczesnej ul. Kupieckiej. Getto przeznaczono było dla ludności żydowskiej, lecz znajdowały się w nim także osoby pochodzące z małżeństw mieszanych oraz członkowie działającej w okresie międzywojennym Misji Barbińskiej w Białymstoku. Osadzono tu także ludność żydowską z pobliskich miasteczek i wsi oraz przywiezioną z innych miejsc odosobnienia. Jak wyliczają naukowcy, łącznie w getcie znalazło się około 40 tys. osób. Pierwotnie getto podporządkowane było administracji cywilnej, lecz z końcem stycznia 1943 r. oddane zostało pod zarządek policji politycznej.

Na terenie getta okupant wprowadził terror, który pomógł mu w likwidacji getta w okresie późniejszym. Likwidację ludności żydowskiej prowadzono systematycznie. Część likwidowano w pobliżu (Pietrasze), część wywieziono do obozu zagłady w Treblince, gdzie natychmiast ginęli w krematoriach.

W związku z terrorem, część ludności przystąpiła do tworzenia zbrojnej samoobrony. Do czynności tej w 1942 r. odelegowano do getta białostockiego, członka Komitetu do spraw wojskowych Żydów-

skiego Komitetu Narodowego — Mordechaja Tenebauma (Tamaroffa).

W nocy z 15 na 16 sierpnia 1943 r. getto zostało otoczone i przystąpiono do jego likwidacji. Do akcji użyto również czołgów i artylerii. W momencie rozpoczęcia akcji przez Niemców, bojownicy żydowskiej przystąpili do zbrojnej samoobrony. Brak broni i amunicji nie pozwolił na skuteczniejszą obronę. W wyniku walki, 20 sierpnia getto uległo całkowitej likwidacji. Ci co przeżyli — zostali wywiezieni do Treblinki.

Mało kto wie, że dla przypomnienia 30 rocznicy nierównej walki w białostockim getcie, wydano w Izraelu medal dla uczczenia tej rocznicy. Wydany został przez Kibuc Beit Lohamei Haghettaot Ghetto Fighter's House.

Medal 30 rocznicy powstania w getcie w Białymstoku, wybitny został w czterech wersjach: w brązie, posrebrzany, pozłacany i w srebrze. Posiada średnicę 60 mm. Na obręzu wybity jest kolejny numer.

Strona główna medalu przedstawia głowę przywódcy powstania Mordechaja Tenebauma (Tamaroffa) na tle domu z murem getta, oraz dookoła napis po hebrajsku i angielsku: Białostockie Ghetto Uprising 16.8.1943. Strona odwrotna przedstawia zaś rękę wznoszącą karabin, na tle ruin getta i dookoła napis po hebrajsku i angielsku: Ghetto Fighter's House.

NUMIZMATYK

Mało znane miasto Branau

Krajobraz wokół alpejskiego miasta Branau nad rzeką Inn, na północ od Salzburga, jest jednym z najpiękniejszych w Austrii. Piętnastowieczny kościół w Branau posiada gotyckie malarstwo oraz wspaniałe siedemnastowieczne Madonny. Jednak, ku rozpaczy 16-tysięcznej, tamtejszej społeczności, przylatująca większość turystów odwiedzających miasteczko przybywa po to by rzucić okiem na trzypiętrowy, osiemnastowieczny dom przy ulicy Vorstadt 15, gdzie 20 kwietnia 1889 roku urodził się Adolf Hitler. Mieszkańcy miasteczka indagowani o drogę do domu fuhrera, mając dość informowania przybyszów, zwrócili się do Rady Miejskiej z prośbą o umieszczenie jakiejś widocznej dla wszystkich tablicy. Po kilku burzliwych sesjach postanowiono zainstalować na froncie nieścisłego budynku, tablicę o czerwonym kolorze z napisem: „Nigdy więcej faszyzmu, ostrzegając miliony zmarłych. Pokój, wolność i demokracja”.

Przeciwstawia się temu aktualny właściciel domu Gerlinda Pommer. Twierdzi że zwolennicy Hitlera zniszczyłyby plaketę a wraz z nią uszkodziłyby mury. Zdołał on na pewien czas wstrząsnąć ceremonią odsłonięcia tablicy przez socjaldemokratycznego burmistrza Hermanna Fuchsa. Obecnie miejscowy sąd ma zdecydować co dalej zrobić z niezawinionym przez miasto fanatem. „Każdy wie, że on był tu urodzony”, mówi jeden z miejsckich rajców. „Każdy też powinien wiedzieć, że to nie nasza wina”. W każdym razie silna jest tendencja, aby zmyć z Branau ten „grzech”. (OM)

Gerard Lepardieu powraca na scenę

Gerard Depardieu przystępuje do prób w „Świętoszku” Moliera, w którym wystąpi na scenie Teatru Narodowego w Strasburgu. Premierę wyznaczono na styczeń, reżyseruje Jacques Lassalle. O zamiarze tym mówił się od dawna, ale artysta był zbyt zajęty zabsorbowany kolejnymi filmami. Obecna zapowiedź jest podobno nieodwołalna, co oznacza, że będzie to pierwsza rola sceniczna Depardieu od 1974 r. (PAP)



Redaguje kandydat na mistrza Dariusz Klimaszewski

Mecze pretendentów do szachowej korony pomiędzy KORCZAKIEM i KASPAROWEM oraz SMYŚLOWEM i RIBLIM nadal pozostają w centrum uwagi szachowego świata. Do Great Eastern Hotel w Londynie, w którym toczą się te pojedynki, przyjechało wielu arcymistrzów. Bezpośrednio relacjonują oni przebieg partii dla swych macierzystych redakcji. Mistrz Rosji codziennie nadaje korespondencje dla radia radzieckiego. Wiadomości sportowe dziennika radzieckiego telewizji rozpoczynają się właśnie od wieści z Londynu.

A jaki jest stan obecny meczów? Po pierwszej zwycięzkiej dla Korczaka partii, następną trzy zakończyły się remisami. Niespodzianką jest fakt, że strona nadająca ton w walce jest Korczak, a nie faworyt Garri Kasparow. Radziecki arcymistrz przy stanie 1,5:2,5 wziął pierwszy time-out (przysługujący mu w myśl przepisów odpoczynku). Zapewnie chce dokładnie przeanalizować dotychczasowe partie, aby skutecznie zaatakować w następnych grach.

Również w meczu Smyślow-Ribbi wynik jest korzystny dla starszego arcymistrza. Smyślow prowadzi 3:2. Po porażce w pierwszej partii, Ribbi w następnej grze zdołał już wyrównać, a kolejne partie przyniosły remis. Stroną przeważającą był jednak Ribbi. Tymczasem w 5 partii wygrał po 41 posunięciach Smyślow.

Wszystko więc wskazuje, że zwycięzcy obu meczów poznają dopiero po rozegraniu regulaminowych 12 partii.

W pojedynkach pretendentek, do głosu doszły już faworytki. Po pierwszych niepowodzeniach, Aleksandria i Josseliani objęły prowadzenie. Obie wygrywały w identycznym stosunku 4:3 — ALEKSANDRIA z LEWITYNĄ a JOSELIANI z SIEMIENOWĄ.



Oceany odsalają się

Według specjalistów oceanologów najmniejsza ilość soli znajduje się w wodach północnego Atlantyku. W tym rejonie każdego roku ubywa jedna tysięczna całkowitej ilości soli. Jest to proces dość szybki. Być może przyczyną na tkwi w naturze głębokich prądów morskich: zmniejszonej ich szybkości. Północny Atlantyk ogrzewa się również coraz szybciej. Oznacza to w perspektywie szybsze topnienie lodów w Arktyce i wzrost poziomu wód w oceanie. Co gorsze, jest to równoznaczne zbliżaniem się do palupa, w którym wody oceanu nie będą w stanie pochłaniać z powietrza coraz większej ilości dwutlenku węgla. (OM)

Mireille Mathieu za Wielkim Murem

Podpisany został dwuletni program wymiany kulturalnej między Francją a Chinami.

Strona chińska wystąpiła z propozycją przyjęcia u siebie Mireille Mathieu, francuskiej gwiazdy francuskiej sfingującej jej tournée. Pozwolenie Francuzi uchylił się od takiego rozwiązania, rozpatruje się ewentualność zorganizowania wielkiego show z Mireille Mathieu u stóp Wielkiego Muru, co mogłoby pokryć część kosztów podróży piosenkarki i jej zespołu.

Kobieta i mężczyzna

Nawet jeszcze w podgle, główne społód mózgu, których najważniejszą funkcją jest utrzymanie łączności między dwoma jego półkulami, są większe u kobiet niż u mężczyzn. Są też większe u gorilla niż u ptaków. Odkrycia tego dokonała Christine de Lacoste z Dallas (USA). Różnice w budowie mózgu osobników „obojętnych” są znacznie większe, niż u istot ludzkich, aniżeli u innych gatunków zwierzęcych. (OM)

Selen w pożywieniu

Na ostatnim odbyłym sympozjum na temat chorób nowotworowych w Besancon (Francja) naukowcy doszli do następujących wniosków: rak kiszek spotykany jest najczęściej w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie spożywa się bogate w kalorie pożywienie. Zbyt duża ilość protein, tłuszczów i niedostatek warzyw włókniastych są jedną z przyczyn tej choroby. Raka żołądka, dróg moczowych powoduje najczęściej woda z wodociągów miejskich w wielkich aglomeracjach. Zalecenie proste: używać jak najmniej wody mineralnych.

Istnieje ścisła zależność pomiędzy ilością selenu w organizmie i zachorowalnością na raka. Należy jeść jak najwięcej żywności bogatej w selen.

Bardzo wskazuje jest dostarczanie organizmowi witaminy A, szczególnie zawartej w masle, naturalnej skarbicy tej witaminy.

Nie należy aplikować sobie żadnych leków bez zgody lekarza, i w ogóle leków jak najmniej. Co trzeci ich składnik jest rakotwórczy. Zauważono wręcz, że największe skłonności do zachorowań na raka mają osoby z grupy krwi B. (OM)

Katalog dzieł Salvadora Dali

Hiszpańskie Ministerstwo Kultury i władze Katalonii przygotowują katalog wszystkich prac Salvadora Dali. Wydany on zostanie w maju przyszłego roku, w 80 rocznicę urodzin tego malarza-surrealisty. Katalog będzie obejmował 1200 reprodukcji z wydrukami w językach hiszpańskim, francuskim, hiszpańskim, japońskim i niemieckim. Wydawcą jest Editions Edita w Lozannie. (PAP)

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 3) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 4) podstawowy element konstrukcji dachowej, 5) zakończenie, 10) roślinna zielenia o silnym zapachu, 11) autowóz, do produkcji zapalek, 13) szkielet abażuru, 16) znany piosenkarz kanadyjski, 17) taniec towarzyski, 18) tenisowa arena, 19) miasto w Hiszpanii (Baskonia), 21) słynny składnik krwi, 23) bagażowy, 26) imię autora „Germinalu”, 27) roślina się o ziemi, 29) pastwisko, 30) twórczyni dzieła literackiego, naukowego, technicznego itp., 34) nagłówek, 37) nieopisane skompletowanie, 39) podórka statku, 41) witka, 43) główna część starożytny świątyni greckiej, 45) koloryt małżeństwa, 46) mały statek z flagami używany w Chinach i Japonii, 48) nieskończona stal stopowa, 49) mężczyzna o kasztanowych włosach, 47) solenizantka z 28 marca lub 31 maja, 48) wielbiel, adorator.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kuponach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr. 281”.

ROZWIĄZANE KRZYŻÓWKI Z NR. 275

POZIOMO: poręcz, szkopek, żamet, ślepotka, altówka, pilot, loba, raker, bóbr, gwara, rekin, trakt, jętko, pobudka, radiant, turet, sadza, Nowak, Araks, Zola, redia, ansa, rzeka, przerób, tataraka, elana, krasnal, dratwa, PIONOWO: nosideł, rzeka, crop, zator, statek, kita, powitorka, kłama, malarzka, ocel, zwrot, Artur, Rząd, arden, niedza, aktor, tłara, aneks, bielizna, rakietka, sadz, rzepak, werbel, andrut, salata, skand, dren, atar.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 285 z 19-20 listopada br. nagrody książkowe wylosowali: Katarzyna Kielecka z wsi Górskie, Jadwiga Jelliska z Augustowa, Andrzej Świętochowski z Moniek, Mirosław Paszkowski z Nurca oraz Teresa Michalik z Białogostku.

Zamieszczone nagrody prześlemy pocztą. Czytelniczka z Białogostku przetrwała jest o przesłaniu się po odbiór książki do działu „Nagrody” w terminie 6 dni od dnia wydania „Gazety” z 19-20 listopada br. w terminie dwutygodniowym.

